

Motto

„Teraz Romowie są w domach, mieszkaniach. Mają wszystko, co w taborze było nieosiągalne. Mają łatwiej, ale czy są szczęśliwi?”

Don Wasyl, światowej sławy muzyk cygański, 2005 r.

Skutki polityki wobec mniejszości romskiej w latach 1952 - 1973 na przykładzie Wielkopolski

Romowie stanowili od XV wieku trwały element struktury etnicznej Polski. W odróżnieniu od innych mniejszości narodowych nie poddawali się oni procesowi asymilacji z ludnością rodzimą. Obyczaje Romów nie ulegały przez stulecia większym zmianom. Ich podstawowym elementem był wędrowny tryb życia. Z wędrowaniem związane były sposoby zarobkowania Romów (kotlarstwo, handel końmi, wróżbiarstwo). Zajęcia te nie pozwalały jednak na pozyskanie środków utrzymania w niezbędnych rozmiarach. Uzupełniano je często korzyściami płynącymi z dokonywanych w różny sposób przywłaszczeń obcego mienia. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż życie przez całe wieki w dużych wspólnotach rodowych miało u Romów wpływ na zdecydowanie słabsze poczucie własności, niż działo się to w społecznościach w których poszczególne rodziny były od siebie izolowane.¹

Podjęmowane w Polsce jeszcze w końcu XVIII w. w ślad za innymi krajami Europy próby nakłonienia Romów do porzucenie wędrownego trybu życia nie przyniosły większych efektów.² Z uwagi na koczowniczy tryb życia liczba Romów zamieszkujących ziemie polskie ulegała znacznym wahaniom i była trudna do ustalenia.. W okresie międzywojennym ziemie polskie według różnych szacunków zamieszkiwało 35-50 tysięcy Romów. W okresie II wojny światowej Romowie byli przedmiotem eksterminacji, której brutalność i konsekwencje mogą być porównywalne tylko z holocaustem.³ Według Katarzyny Dziaćko w niemieckich obozach koncentracyjnych zginęło wówczas przynajmniej 30% ogólnej populacji Romów w Europie (około 350 tys. z nieco ponad miliona ludzi).⁴ W liczbie tej 20 tys. stanowili Romowie zamieszkujący tereny II Rzeczypospolitej Polskiej. Po 1945 r. w granicach państwa polskiego znalazło się około 15 tysięcy Romów.⁵ Mimo tradycyjnie wysokiego przyrostu naturalnego utrzymującego się w tej grupie narodowościowej liczba Romów nie ulegała zwiększeniu. Przyrost naturalny neutralizowany był bowiem emigracją za granicę.

¹ Por. Małgorzata Zielińska, Żebracy, przestępcy czy ofiary dyskryminacji ? w: Romowie w przestrzeni publicznej - [prezentacja](http://nastyku.w.interia.pl/romowie.htm) z XXXIII Międzynarodowego Seminarium Kół Naukowych <http://nastyku.w.interia.pl/romowie.htm>

² Cyganie – Romowie, <http://zakorzenianie.most.org.pl/za12/09.htm>

³ Por. Romani Rose, Europa to też ojczyzna Romów, Gazeta Wyborcza, 13-14 stycznia 2007 r. s. 21

⁴ Katarzyna Dziaćko, Mniejszości etniczne w Polsce – Romowie http://www.etnologia.pl/4etno.php?subaction=showfull&id=1145384273&archive=&start_from=&ucat=&

Już w kilka miesięcy po zakończeniu działań wojennych nowe władze podejmowały działania zmierzające do zmiany uświęconego wielowiekową tradycją sposobu życia Romów.⁶ Jesienią 1945 r. Wojewoda Poznański wysłał do podległych mu jednostek administracyjnych okólnik w sprawie udzielania pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia. W hierarchii zadań podejmowanych przez terenowe jednostki władz politycznych i administracyjnych realizacja wytycznych w tej sprawie znalazła się na jednym z ostatnich miejsc. Do większej aktywności zniechęcał brak jakichkolwiek doświadczeń w postępowaniu z ludnością tak bardzo różniącą się sposobem życia od reszty społeczeństwa. Koczowniczy tryb życia potęgował trudności w nawiązywaniu kontaktów z Romami. Przez teren województwa poznańskiego⁷ przejeżdżało w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej rokrocznie około 800 Romów.⁸ Z czasem ich liczba rosła wahając się od 900 do 1200 osób (150 do 200 rodzin).

Część koczujących Romów powracała do tych samych miejscowości wynajmując w okresie jesienno-zimowym kwatery prywatne. W samym Poznaniu największe obozowiska koczujących Romów lokowały się w okolicach cytadeli przy ul. Północnej oraz przy Drodze Dębińskiej. Tylko nieliczni mężczyźni zarabkowali trudniąc się pobielaniem naczyń, handlem końmi bądź ulicznym graniem w zespołach muzycznych. Ciężar utrzymywania rodzin ponosiły w dużym stopniu kobiety zdobywając środki utrzymania wróżbiarstwem, żebractwem wspomagany drobnymi kradzieżami (najczęściej spacerującego na drogach wiejskich ptactwa domowego) w miejscowościach, przez które przejeżdżały względnie stacjonowały taboro romskie. Pojawienie się taborów wywoływało w związku z tym często wzmożoną czujność mieszkańców. Z drugiej strony wokół stacjonujących najczęściej na polanach leśnych oraz nad brzegami rzek taborów bardzo chętnie gromadziły się polskie dzieci, a także osoby dorosłe podpatrujące obyczaje i styl życia Romów. Ci ostatni nie mieli na ogół nic przeciwko tego rodzaju praktykom zapraszając gapiów do wspólnego pobytu przy ogniskach.

Osiadły tryb życia w województwie poznańskim prowadziło zaledwie kilkadziesiąt osób. W końcu czerwca 1952 r. zamieszkiwali oni w powiecie krotoszyńskim (24 osoby), mieście Kaliszu i Poznaniu po 18 osób oraz po jednej rodzinie w powiatach trzcianeckim i tureckim.⁹ W Poznaniu

⁶ http://www.stowarzyszenieromow.hg.pl/ogolne/wydwawn/czasopismo/artukuly/2_96/2.htm, Piotr Krzyżanowski, Akcja osiedleńcza ludności cygańskiej w PRL

⁷ Termin „województwo poznańskie”, którym posługuję się w tym artykule odnosi do obszaru województwa poznańskiego w granicach administracyjnych z lat 1950-1975 z wyłączeniem miasta Poznania.

⁸ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu (dalej PWRN), sygn. 2284, Protokoły posiedzeń Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego WRN w Poznaniu, Zespół ds. Produktywizacji Ludności Cygańskiej s. 342

⁹ Rodzinę w powiecie trzcianeckim (Radolin) stanowiło małżeństwo mieszane prowadzące z powodzeniem 3 hektarowe gospodarstwo rolne. Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu (dalej KW PZPR), Mniejszości narodowe - informacje ogólne, sygn. 3219, s. 7

największe skupisko Romów zamieszkiwało wówczas przy ul. Gnieźnieńskiej 76. Rodziny romskie mieszkaly na ogół w bardzo trudnych warunkach zajmując jednoizbowe zdewastowane często pomieszczenia pozbawione podstawowych sprzętów np. (rodzina Ryszarda Romańskiego w Gibaszewie w pow. Turek). Dalszych 67 Romów zostało zakwalifikowanych jako osoby prowadzące koczujący tryb życia. W istocie grupę tę stanowiły rodziny koczujące w okresie wiosenno-letnim, ale powracające przez kilka lat z rzędu do tych samych miejsc zamieszkania. W okresie późniejszym kwalifikowano je jako Romów prowadzących półosiadły tryb życia.¹⁰

W miarę postępującej totalitaryzacji systemu ustrojowego ustanowionego w 1945 r. w Polsce koczowniczy i w znacznym stopniu niekontrolowany tryb życia Romów pozostawał w coraz większej sprzeczności z normami jakie były narzucane całemu społeczeństwu. Dążenie do usunięcia tego dysonansu było jedną z zasadniczych przesłanek przyjęcia w dniu 24 maja 1952 roku nie opublikowanej nigdy oficjalnie „Uchwały Prezydium Rządu nr 452/52 w sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia”. Uchwała zalecała prezydiom rad narodowych podjęcie „szerokiej akcji wychowawczego oddziaływania”, zobowiązywała poszczególne resorty do współdziałania w zakresie udzielania wszechstronnej pomocy ludności cygańskiej. Ministerstwo Oświaty miało w myśl Uchwały roztoczyć opiekę „w zakresie kierowania dzieci ludności cygańskiej do szkół”, udzielać materialnej pomocy, dostarczać pomocy szkolnych, odzieży i obuwia, a także objąć nauczaniem wszystkich analfabetów. Ministerstwo Zdrowia miało zwrócić szczególną uwagę na stan sanitarny i zdrowotny. Ministerstwo Kultury i Sztuki zostało zobowiązane do opieki nad twórczością artystyczną i muzyczną i do kierowania utalentowanej młodzieży do szkół artystycznych. Zadaniem Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych miało być udzielanie pomocy w osiedleniu się Cyganów w PGR-ach. Ministerstwu Rolnictwa powierzono akcję pomocy w rolniczym przeszkoleniu Cyganów i udzielaniu kredytów dla osiedlających się w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Minister Przemysłu Drobego i Rzemiosła był zobligowany do popierania cygańskich spółdzielni wytwórczych i do pomocy przy ich zakładaniu. W gestii Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej znalazła się opieka nad niezdolnymi do pracy.¹¹

W osobnej instrukcji w sprawie wykonania tej uchwały skierowanej przez Prezydium Rządu do prezydiów wojewódzkich rad narodowych, a za ich pośrednictwem do prezydiów powiatowych rad narodowych, zobowiązywano te organy do: „przeprowadzenia narad z ludnością cygańską, ce-

¹⁰ W okresie zimowym liczba osób przebywających okresowo na terenie województwa poznańskiego kwalifikowanych jako koczująca ludność cygańska była z reguły znacznie wyższa. Według danych z końca 1951 r. szacowano ją na 383 osoby z czego najwięcej przebywało na terenie powiatu konińskiego (171). Poza tym największe skupiska ludności występowały z reguły w okresie zimowym w powiatach: wrzesińskim, wolsztyńskim, krotoszyńskim i mieście Kaliszu. Tamże, Wykaz ludności cygańskiej przebywającej na terenie wojew. Poznańskiego od 1951 roku do 30.6.1952 roku, k. 69

lem wyjaśnienia jej jakie korzyści daje jej osiedlenie, przeprowadzenia przy współudziale masowych organizacji akcji propagandowej, mającej na celu wyjaśnienie, iż wszelkie przejawy dyskryminacji wobec ludności cygańskiej są niesławną pozostałością okresu kapitalizmu i stoją w wyraźnie sprzeczności z polityką i ideologią Polski Ludowej, bezwzględnego zwalczania przy użyciu środków prawnych wrogiego lub niechętnego stosunku do ludności cygańskiej”. Pracownicy prezydiów rad narodowych mieli przy współudziale organów Milicji Obywatelskiej zewidencjonować koczujące grupy ludności cygańskiej, ustalić liczbę osób dorosłych, młodzieży w wieku szkolnym i pozaszkolnym oraz dzieci w wieku przedszkolnym w każdej rodzinie i grupie, określić potrzeby mieszkaniowe związane z przejściem na osiadły tryb życia, rozpoznać zainteresowania i kwalifikacje zawodowe, społeczne i kulturalne i zakres pomocy niezbędnej dla skierowania dzieci i młodzieży do szkół (stypendia, bursy i internaty) oraz przyczyny nieposyłania dzieci i młodzieży do szkół.¹²

W końcu maja 1952 r. Wydział Administracyjny Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w którego kompetencji pozostawała między innymi problematyka mniejszości narodowych, przesłał wraz z odpowiednim pismem przewodnim tekst Uchwały do wydziałów administracyjnych komitetów wojewódzkich tej partii.¹³

Wbrew oczekiwaniom autorów Uchwały wynikające z niej poczynania terenowych organów administracji nie spotykały się z przychylnym przyjęciem przez Romów. Wszystkie wynikające z niej działania traktowali oni jako ingerencje w życie rodzinne, próby osłabienia bardzo silnych w tej społeczności więzi rodowych a przede wszystkim zagrożenie dla poczucia wolności jaki dawał koczowniczy tryb życia. Zdecydowana większość urzędników działających na rzecz realizacji Uchwały nr 452/52 nie zdawała sobie sprawy z tego jak bardzo mentalność ludności romskiej różni się od mentalności ludności prowadzącej osiadły tryb życia, a równocześnie jak silnie na jej zachowania wpływają utrwalone wiekowymi tradycjami wiekowe animozje między poszczególnymi szczepami romskim. . Poza ludnością romską zamieszkałą w powiecie wolsztyńskim Romowie unikali w jakiegokolwiek formie kontaktów z przedstawicielami władz. Na tym tle podejmowane działania, pozabawione koniecznej w określonych przypadkach elastyczności, odznaczały się niewielką skutecznością. Sprowadzały się one często do typowych dla poczynania organów administracji państwowej działań o charakterze formalno-sprawozdawczym w postaci porad, inspirowania artykułów prasowych, wypełniania szczegółowych ankiet i formularzy itp. Określone działania były podejmowane

¹¹ Tamże, Uchwała Nr 452/52 Prezydium Rządu z dnia 24.V.52. w sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia, s. 68 i n.

¹² Tamże, Instrukcja w sprawie wykonania Prezydium Rządu z dnia 24 maja 1952 r. dotyczącej pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu tej ludności na osiadły tryb życia, s. 66 i n.

¹³ Por. Okólnik Komitetu Centralnego PZPR z 26 czerwca 1952 r., Tamże...

przy tym w sposób akcyjny, co prowadziło z reguły do znacznego niwelowania osiągniętych już efektów. Stan taki utrzymywał się przez całe lata.

Podobnym charakterem odznaczało się też zainteresowanie tą problematyką ze strony instytucji PZPR. Wydział Administracyjny Komitetu Centralnego PZPR w czerwcu i sierpniu 1952 r. skierował do odpowiednich wydziałów komitetów wojewódzkich tej partii pisma z prośbą o „poinformowanie co zostało zrobione w pracy polityczno-propagandowej wśród cyganów i na odcinku ich osiedlenia” i na tym wyczerpały centralne władze PZPR zainteresowanie tą sprawą.¹⁴

Sukcesy jakie notowały organy administracji państwowej w jej realizacji miały bardzo często charakter pozorny. Bardzo trudne okazywało się utrwalenie w dłuższym horyzoncie czasowym pożądanego stanu zachowań ludności romskiej. Dotyczyło to w szczególności głównego celu polityki państwa wobec ludności romskiej, jakim było spowodowanie przechodzenia przez nią na osiadły tryb życia.

Na początku 1953 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu wykazywało, iż osiadły tryb życia prowadzą w województwie poznańskim, nie licząc Poznania, 144 osoby narodowości cygańskiej.¹⁵ Dane te w istocie dotyczyły łącznej liczby osób, które tylko deklarowały chęć stałego osiedlenia się w określonych miejscowościach. Mimo przydzielenia jeszcze w 1952 r. przez prezydium rad narodowych w powiatach trzcianeckim, poznańskim i gnieźnieńskim 17 mieszkań rodzinom romskim zamieszkującym je Romowie szybko je porzucili i powrócili do koczowniczego trybu życia. Podobnie rzecz się miała z kilkunastoma Romami w powiecie krotoszyńskim, którym zaoferowano pracę przy bieleniu kotłów w zakładach gospodarki uspołecznionej. Liczba Romów prowadzących osiadły tryb życia wynosiła w połowie 1954 r. nie więcej, niż 100 osób. Najbardziej zwarte grupy zamieszkiwały w Ostrowie Wlkp. (45 osób) oraz w Poznaniu. (50 osób).

Romowie prowadzący osiadły tryb życia w Poznaniu należeli w większości do szczepu Sasytka czyli tzw. Cyganów niemieckich. W przystosowanych specjalnie do całorocznego pobytu wozach cygańskich przy ul. Północnej mieszkały rodziny należące do szczepu Polska Roma określane także w literaturze jako polscy Cyganie nizinni.¹⁶ Dla rodzin cygańskich deklarujących chęć przejścia na osiadły tryb życia, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu wyremontowało w 1954 r. dwa murowane baraki przy ul. Bydgoskiej 2b liczące 8 mieszkań (pokój, kuchnia, przed-

¹⁴ Tamże, sygn. 246, Okólniki Wydziału Administracyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 26 czerwca i 5 sierpnia podpisane przez zastępcę Kierownika tego wydziału K. Legomskiego, s. 64 i 65

¹⁵ Połowa Romów zamieszkiwała w powiecie trzcianeckim. Poza tym największe grupy rzekomo osiadłych Romów zamieszkiwały w powiatach gostyńskim i konińskim a koczujących w powiatach wolsztyńskim, jarocińskim i konińskim Tamże, PWRN sygn. 1058, Ankieta statystyczna kwiecień 1953 r.

¹⁶ W literaturze przedmiotu występują istotne różnice klasyfikacji szczepowej Cyganów. W niniejszym artykule przyjąłem w tej kwestii stanowisko prezentowane przez Agnieszkę J. Kowarską. Por. Agnieszka J. Kowarska, *Polska Roma. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2005, s. 6 Patrz także; Katarzyna Dziaćko, *Mniejszości etniczne w Polsce - Romowie* http://www.etnologia.pl/4etno.php?subaction=showfull&id=1145384273&archive=&start_from=&ucat=&

sionek) wydatkując na ten cel 300 tys. Rodzinom tym przewodzili Józef Kwiek, Michał Kierpacz, Ciuurko Łakatosz i Jerzy Bobrowski.¹⁷ Podobne baraki wybudowano po dłuższych perturbacjach powodowanych brakiem środków budżetowych w późniejszych latach w Kaliszu i Lesznie. W Ostrowie Wlkp. grupa Romów przybyła z województwa katowickiego korzystając z pomocy w zakupie materiałów budowlanych ze strony Wydziału Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowie Wlkp. sama pobudowała drewniane baraki mieszkalne. Na okres zimowy w wynajętych kwaterach prywatnych i wozach przystosowanych do całorocznego zamieszkiwania pozostawało w Wielkopolsce w tym okresie 150-250 osób.¹⁸ Niemal wszyscy Romowie z tej grupy powracali po letnich wędrówkach do tych samych miejscowości. Byli oni określani przez odpowiednie organy administracyjne jako Cyganie prowadzący półosiadły tryb życia. Na tej właśnie grupie Romów władze koncentrowały swe wysiłki zmierzające do skłonienia ich, aby porzucili zupełnie zwyczaj odbywania wędrówek w okresie wiosenno-letnim i podejmowali stałe zatrudnienie.

Przydzielanie pojedynczych mieszkań rodzinom romskim wiązało się z rozbijaniem wspólnot w jakich dotąd żyli. Romowie nie akceptowali takiej sytuacji nawet za cenę poprawy warunków mieszkaniowych. Wobec dotychczasowych przyzwyczajęń poprawa ta była zresztą dosyć iluzoryczna, gdyż w okresie wiosenno-letnim prowadzący dotąd wędrowny tryb życia rodziny romskie nie przebywały i tak w tym samym miejscu. Uwzględnianie przez władze tych okoliczności i tworzenie Romom takich siedzib, w których mogło obok siebie zamieszkiwać po kilka rodzin też nie okazywało się w każdym wypadku skuteczną zachętą do porzucenia wędrownego trybu życia. Większość rodzin romskich wraz z nastaniem wiosny opuszczało udostępnione im przez lokalne władze miejsca zamieszkania wyjeżdżając poza teren województwa poznańskiego. Nie wszystkie rodziny wracały z wiosenno-letniej wędrówki do wcześniejszych miejsc stałego zamieszkania.

Nie nawykli do przebywania w warunkach innych, niż wozy cygańskie Romowie nie dbali należycie o mieszkania co prowadziło do ich dewastacji. Brak stałych dochodów powodował narastanie zaległości w opłatach czynszowych. W rezultacie zdarzały się wypadki porzucania przez Romów przyznanych mieszkań połączone z nielegalnym odstępowaniem ich ludności polskiej. W taki sposób już po kilku miesiącach opuściły bezpowrotnie mieszkania rodziny romskie dokwaterowane

¹⁷ APP, KW PZPR, Mniejszości narodowe - informacje ogólne, sygn. 3219 s. 23 i 87. W dokumencie tym podobnie jak w innych dotyczącym tej sprawy stwierdza się, iż baraki te zostały wybudowane. Według relacji mieszkańców tej okolicy baraki te zostały wzniesione przez Niemców w okresie okupacji. Stacjonowały w nich oddziały SS w tym także złożone z Rumunów. To sprawozdawcze przekłamanie stanowi klasyczny przejaw typowej dla aparatu biurokratycznego wszelkiej maści skłonności do statystycznego upiększania własnych osiągnięć. Im są one w danej dziedzinie mniejsze tym jest ona silniejsza. W przypadku działań w sferze realizacji Uchwały nr 452/52 tak właśnie się działo.

¹⁸ Największe skupiska Romów prowadzących tego rodzaju tryb życia występowały w powiatach kaliskim, wolsztyńskim, szamotulskim, turkowskim, trzecieckim oraz miastach Poznaniu i Lesznie. Rodziny osiadłe na stałe zamieszkiwały głównie w powiatach trzecieckim, poznańskim, gnieźnieńskim, gostyńskim oraz miastach Poznaniu, Kaliszu i Gnieźnie. APP, PWRN, sygn. 1058, Sprawozdania kwartalne z zakresu zagadnień ludności cygańskiej i autochtonicznej, sygn.1059, Sprawozdania kwartalne z zakresu zagadnień ludności cygańskiej i autochtonicznej [z powiatów]

do jednego z baraków przy ul. Bydgoskiej 2b. Na miejscu pozostały tylko zakwaterowane także w tych barakach rodziny z szczepu Sasytka. Z drugiej strony składanie przez władze ofert mieszkaniowych obwarowanych wymogiem sprzedaży wozów romskich miało istotny wpływ na brak zainteresowania nimi ze strony rodzin romskich.

Tabela 1. Romowie w województwie poznańskim

Stan na koniec roku	Ogółem		W tym					
			Osiedleni		Półosiadli		Koczujący	
	Rodzin	Osób	Rodzin	Osób	Rodzin	Osób	Rodzin	Osób
1951	.	557	.	33		141	.	383
1963	143	764	14	89
1964	200	1078	34	180	32	190	134	708
1965	207	1164	109	644	34	176	61	341
1966	210	1211	185	1060	25	151	-	-
1967	214	1235	188	1128	26	107	-	-
1969	210	1189	186	1003	24	124	-	-
1970	220	1217	-	-	-	-	-	-
1972	242	1236	-	-	-	-	-	-
1967a	2938	16640

a. Polska

Źródło: APP, KW PZPR, sygn. 946, Wykaz ludności cygańskiej przebywającej na terenie wojew. Poznańskiego od 1951 roku do 30.6.1952 roku, k. 69. APP, PWRN, sygn. 1058, Sprawozdania kwartalne z zakresu zagadnień ludności cygańskiej i autochtonicznej. APP, PWRN sygn. 7207-7212, Osiedlanie ludności cygańskiej. Uwaga: Dane dotyczące Polski w: APP, PWRN, sygn. 7211, Osiedlanie ludności cygańskiej. Informacja o wynikach prac związanych z osiedleniem, aktywizacją zawodową i adaptacją społeczną ludności cygańskiej w 1967 r. s. 302 i n

Przełom polityczny w 1956 r. osłabił zainteresowanie władz sytuacją ludności romskiej. W rezultacie Romowie nie napotykali na większe przeszkody w kontynuowaniu dotychczasowego koczowniczego trybu życia. Liczba Romów prowadzących półosiadły i koczowniczy tryb życia wzrosła w końcu 1957 r w Wielkopolsce do nie notowanego od 1952 r. poziomu ponad 400 osób. Równocześnie – nie licząc Poznania – zaledwie 26 osób można było zaliczyć do stałych mieszkańców regionu.¹⁹ Byli to w większości mężczyźni w podeszłym wieku i samotne kobiety. Przez kilka następnych lat sytuacja nie ulegała zmianie.

Pośrednim rozwiązaniem mającym skłonić Romów do osiadłego trybu życia było radykalne ograniczanie udzielania zezwoleń na rozbijanie obozowisk przez koczujące tabory romskie. Ze szczególną konsekwencją działano na tym polu w samym mieście Poznaniu. Dla docierających do-

¹⁹ Mieszkali oni w miastach: Pile, Gnieźnie i Kaliszu oraz powiecie średzkim. Tamże, PWRN, sygn. 982, Informacja o sytuacji wśród ludności rodzimej i mniejszości narodowej na terenie woj. poznańskiego, s.161

tań tradycyjnie do tego miasta taborów wyznaczono na początku lat 60. stałe place na których tabory romskie mogły pozostawać w ciągu całego roku w Luboniu i Plewiskach. W każdej z tych miejscowości w nadających się do przebywania zimą wozach zamieszkiwało po kilkanaście liczących w sumie ponad 100 osób. Z czasem liczba zamieszkujących te obozowiska rodzin romskich wzrosła. Większość z nich naruszając przepisy o stałym zameldowaniu podejmowało jednak w okresie wiosenno-letnim tradycyjną wędrowną.

Miarą nieskuteczności poczynań władz w zakresie realizacji Uchwały z 1952 r. był fakt, iż w końcu 1963 r. w pełni osiadły tryb życia prowadziło w województwie poznańskim zaledwie 10 rodzin romskich liczących ogółem 59 osób oraz 5 osób samotnych. Rodziny te mieszkały w Kaliszu, Krotoszynie, Turku, Gnieźnie i Pile. Z liczby tej większość rodzin mieszkała w mieszkaniach komunalnych przydzielonych przez prezydium odpowiednich rad narodowych. W samym Poznaniu zamieszkiwały 4 rodziny romskie liczące 25 osób. W porównaniu z poprzednimi laty wzrosła nieznacznie natomiast liczba koczujących rodzin romskich pozostających w Wielkopolsce na okres zimowy w tych samych miejscowościach.²⁰

Wobec tak powolnego procesu przechodzenia Romów na osiadły tryb życia w marcu i kwietniu 1964 r. Urząd Rady Ministrów i poszczególne ministerstwa wskazały odpowiednimi wytycznymi podległym organom na nowe kierunki i formy działalności w realizacji Uchwały Prezydium Rządu z 1952 r. Począwszy od 1964 r. wprowadzono między innymi w okresie od lutego do sierpnia przyspieszone postępowanie karno-administracyjne w stosunku do Romów naruszających w trakcie wędrowek przepisy o ewidencji i kontroli ruchu ludności, sanitarno-porządkowe, szkodnictwa leśnego, szkodnictwa w ogrodach, o ruchu drogowym, przepisy przeciwpożarowe. Zalecono też z większą, niż dotąd konsekwencją karać w ciągu całego roku wykroczenia Romów nie przestrzegających przepisów z zakresu stanu cywilnego, obowiązku służby wojskowej i obowiązku szkolnego.²¹ Nad poczynaniami w tym zakresie miał czuwać Wojewódzki Zespół Koordynacyjny do Spraw Osiedlenia i Produktywizacji Ludności Cygańskiej przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. W jego skład weszli sekretarz PWRN jako jego przewodniczący, kierownik Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN, kierownicy wydziałów: Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Zdrowia i Opieki Społecznej, Rolnictwa i Leśnictwa, Przemysłu oraz Zatrudnienia PWRN a także przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, Kuratorium Okręgu Szkolnego poznańskiego, Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Odpowiedniki tego organu powołano w powiatach i miastach wydzielonych. Do współpracy z Ze-

²⁰ Tamże, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych (dalej: WKZZ), sygn. 549, Sprawy dotyczące pomocy ludności cygańskiej

społem włączały się na różnych płaszczyznach w coraz szerszym zakresie organizacje społeczne a zwłaszcza Liga Kobiet, Polski Czerwony Krzyż i organizacje młodzieżowe. Zgodnie z założeniami polityki państwa wobec ludności romskiej działania Wojewódzkiego Zespołu Koordynacyjnego miały wspierać propagandowo środki masowego przekazu. W istocie artykuły i audycje na ten temat ukazywały się dość rzadko. Jako pierwszy problematykę tę podjął lokalny ośrodek telewizyjny przedstawiając sytuację ludności romskiej zamieszkałej w Kostrzynie w pow. Środa. Mimo zaleceń ze strony Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk by uzgadniać ich treść z Zespołem redakcyjne nie czyniły tego. W rezultacie Zespół interweniował w Komitecie Wojewódzkim PZPR i począwszy od września 1965 r. treść artykułów i notatek prasowych dotycząca tej tematyki była uzgadniana z zespołem.²² Chodziło o to by nie dopuszczać do publikacji mogących wzbudzać lub pogłębiać nieufność społeczeństwa do ludności romskiej.²³ W powiatach gdzie zamieszkiwali Romowie omawiano problemy stosunków z miejscową ludnością na różnego rodzaju zebraniach publicznych. Szczególne znaczenie miały one w miejscowościach gdzie na zachowanie Romów wpływały skargi miejscowej ludności (Luboń, Plewiska, Sarnowa, Miejska Górka, Wodziczna, Golina, Kościan ul. Klonowa). Na ogół okazywało się, że skarżący się z wyjątkiem tego rodzaju ewidentnych spraw jak na przykład opuszczenie wynajmowanego mieszkania bez uregulowania świadczeń pieniężnych wynikających z umowy najmu, nie potrafili przedstawić konkretnych zarzutów pod adresem sąsiadujących z nimi rodzin romskich.

W dniu 24 marca 1964 przewodniczący terenowych zespołów koordynacyjnych przy obecności komendantów powiatowych Milicji Obywatelskiej i kierowników spraw wewnętrznych przeprowadzili rozmowy z przedstawicielami rodzin romskich prowadzących półosiadły i koczowniczy tryb życia. Ogółem przeprowadzono 145 rozmów. Ich rezultatem było uzyskanie zgody 143 rodzin romskich na porzucenie koczowniczego trybu życia. Wójtom wręczono nowe książki meldunkowe.

²¹ Szczególne znaczenie miało tu wydane 20 VIII 1964 r. „Zarządzenie nr 110 min. spraw wewnętrznych w sprawie wydawania dokumentów osobistych ludności wędrującej”

²² Tamże, PWRN, sygn. 2284, Protokoły posiedzeń Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego WRN w Poznaniu, Zespół ds. Produktywizacji Ludności Cygańskiej] s. 348

²³ Trudno orzec co w artykułach prasowych, jakie ukazały się przed podjęciem tej decyzji mogło w opinii Zespołu wzbudzać lub pogłębiać nieufność społeczeństwa do ludności romskiej. Artykuły Barbary Mosiężnej, „Taborzy ruszają wiosną” w Głosie Wielkopolskim z 27 III 1965 r. i Bogusława Koguta „Ballada o królu” w Gazecie Poznańskiej z 14-15 VIII 1965 r. nie zawierały żadnych negatywnych przykładów zachowań ludności romskiej. Wręcz przeciwnie. B. Mosiężna informowała o utworzeniu w szkole podstawowej Kostrzynie klasy dla 30 dzieci cygańskich w wieku 7-14 lat i ich budzących podziw nauczycieli postępach w nauce oraz nienagannym zachowaniu. Oboje autorzy pozwolili sobie natomiast na refleksje rysujące problem osiedlenia i produktywizacji ludności cygańskiej w perspektywie mogącej burzyć łatwy urzędowy optymizm towarzyszący działaniom w tym zakresie. Wskazując na „atawistyczną chęć ciągłej wędrowki” (B. Mosiężna) i „anachroniczny z punktu widzenia cywilizacji” sposób życia Cyganów (B. Kogut) ten ostatni pytał czy „likwidacja odrębności kultury cygańskiej jest w ogóle konieczna”. Ogólnikowo o niechęci Cyganów do podejmowania stałej pracy i popełnianiu przestępstw w trakcie letnich wędrowek napisał natomiast Anatol Dubowenko w artykule „Szlak woła” zamieszczonym na łamach Ziemi Kaliskiej z 20 III 1965 r. Jednak i ten autor bardzo pochlebnie przedstawił zachowanie i umiejętności dzieci cygańskich uczęszczających do szkoły podstawowej w Opatówku, gdzie w drugiej połowie 1964 r. zamieszkało 25 rodzin cygańskich.

Z liczby tej na stałe zameldowanie we wskazanych miejscowościach (najczęściej były to miejscowości w których Romowie spędzali już okres zimowy) w powiatach: poznańskim, nowotomyskim, wrzesińskim, turkowskim, miastach: Lesznie, Gnieźnie, Ostrowie Wlkp. i Pile i podjęcie tam przez mężczyzn pracy w spółdzielniach usługowo-wytwórczych i zakładach przemysłowych wyraziło zgodę 65 rodzin liczących 319 osób. Przedstawiciele 16 rodzin wyrazili zgodę na objęcie indywidualnych gospodarstw rolnych w powiecie trzcianeckim, a 26 rodzin liczących 130 osób zamieszkających w wozach stojących na placach w Luboniu i Plewiskach zadeklarowało pragnienie zamieszkania na stałe w Poznaniu bądź jego najbliższej okolicy. Wobec obowiązujących w Poznaniu przepisów meldunkowych możliwości zrealizowania tego rodzaju pragnień były praktycznie równe zeru. Choć w marcu na terenie Poznaniu zamieszkiwały tylko 4 rodziny romskie Prezydium Rady Narodowej Miasta Poznania nie wyrażało zgody na powiększanie społeczności romskiej w tym mieście.

24

Nie tylko dla tej grupy ludności romskiej rozmowy przyniosły bardzo ograniczone skutki. Ich rezultaty okazały się niewspółmierne do wysiłku organizacyjnego i oczekiwań władz także w skali całego województwa. Propozycje osiedlenia się połączone z jednej strony z udzielaniem pomocy materialnej, z drugiej z ostrzeżeniami Romów przed konsekwencjami, jakie pociągnie za sobą nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów prawa, zostały przez zdecydowaną większość rodzin romskich w województwie poznańskim zignorowane. Istotnym czynnikiem przesądzającym o niewielkiej skuteczności podejmowanych przez władze przedsięwzięć była postawa osób przewodzących grupom rodzin romskim. Żywili oni uzasadnione skądinąd obawy, iż wraz z przejściem rodzin romskich na osiadły tryb życia nastąpi dezintegracja typowych dla wielkich rodów form życia i tym samym osłabienie ich pozycji w społeczności romskiej. Stąd przyjmowali oni w rozmowach z władzami taktykę składania uspakajających obietnic, których w praktyce nie mieli zamiaru przestrzegać. Pozycję starszyny romskiej wzmocniało dodatkowo powierzenie im przez władze obowiązku prowadzenia ksiąg meldunkowych dla całej grupy.

Wiosną 1964 r. mimo wcześniejszych deklaracji nie podejmowania wędrówki miejsce zamieszkania opuściło 120 rodzin romskich udając się na teren sąsiednich województw. Z kolei do Wielkopolski przybyły z terenu niemal całego kraju inne grupy Romów. Nie przejawiały one najmniejszej ochoty przejścia na osiadły tryb życia. Dotyczyło to w szczególności przybyłego z województwa kieleckiego bardzo bogatego jak na ówczesne przeciętne warunki życia Romów rodu Gomonów. Zdecydowana większość rodzin, które opuściły Wielkopolskę powróciło jesienią z powrotem. Tylko 14 rodzin pozostało w Gorzowie, gdzie już od kilkunastu lat znajdowało się skupisko

²⁴ Tamże, PWRN, sygn. 2284, Protokoły posiedzeń Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego WRN w Poznaniu, Zespół ds. Produktywizacji Ludności Cygańskiej] s. 343

zamieszkującym tam na stałe Romów. W końcu 1964 r. udział koczującej i półosiadłej ludności romskiej w ogólnej liczbie Romów w województwie poznańskim kształtował się ciągle na bardzo wysokim poziomie. Rodziny koczujące i półosiadłe zamieszkiwały w Kostrzynie (30 rodzin, 130 osób), Sierakowie pow. międzychodzki (21 rodzin, 102 osoby), Opatówku pow. kaliski (26 rodzin, 141 osób), Szymanowie (14 rodzin, 85 osób), Święciechowie i Zaborowie (20 rodzin, 116 osób), Obrzycku i Ostrorogu (21 rodzin, 119 osób),). Z miast powiatowych po jednej rodzinie zamieszkiwało tylko w Śremie i Chodzieży. Oprócz Lubonia i Plewisk po kilka rodzin romskich zamieszkiwało na wyznaczonych placach w Piaskach, Krotoszynie i Gnieźnie.²⁵

Mimo braku wyraźnych zewnętrznych oznak zmian trybu życia Romów rok 1964 zapisał się w świadomości tej społeczności jako cezura wyznaczająca pozbawienie ich swobody poruszania się i końca taborowego trybu życia. Spektakularnym tego przejawem było radykalne zmniejszenie się zamówień na budowę wozów cygańskich w jedynym budującym je w Wielkopolsce warsztacie kłodzieskim Franciszka Stodolnego w Ostrowie Wlkp.²⁶ Z drugiej strony nie było chętnych na zakup utrzymanych w bardzo dobrym stanie wozów cygańskich od Romów, którzy zdecydowali się na definitywne porzucenie wędrownego trybu życia.²⁷

W celu zwiększenia skuteczności kontroli nad wiosenno-letnimi wędrownymi Romów w 1965 r. na szczeblu wojewódzkim powołany został zespół, w skład którego weszli przedstawiciele Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN, Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PWRN, oraz Dyrekcji Lasów Państwowych. Zespół ten zbierał informacje telefoniczne z wydziałów spraw wewnętrznych prezydium rad narodowych o miejscach w których przebywały koczujące grupy Romów. Po uzyskaniu odpowiednich informacji przedstawiciele zespołu udawali się do miejsc, w których grupy te przebywały i podejmowali z nimi rozmowy nakłaniające do porzucenia koczowniczego trybu życia. W odróżnieniu od wcześniejszych praktyk starano się prowadzić rozmowy nie z przewodzącymi grupom cygańskim wójtami, starszymi taboru, prezesami, przewodniczącymi itp. lecz bezpośrednio z rodzinami. Wójtowie wykorzystywali prowadzenie ksiąg meldunkowych i pośredniczenie w związku z tym między organami ad-

²⁵ Tamże, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Poznaniu (dalej PPRN), sygn. 883, Informacja o pomocy dla ludności cygańskiej s. 19 i n.

²⁶ Zamówienia na budowę wozów zmniejszyły się już w 1963 r. W 1964 r. w warsztacie zbudowano 4 wozy, które zostały zabrane do Łowicza, Łodzi i w Lubelskie. W 1965 r. nie zbudowano żadnego wozu. Wcześniejsze zamówienia na wykonanie 9 wozów wycofano. Koszt budowy jednego wozu wynosił 30-50 tys. złotych. Tamże, PWRN, Osiedlanie ludności cygańskiej [informacje ogólne i akta normatywne w tym instytucji centralnych, informacje z powiatów] sygn. 7208 s. 103

²⁷ Z problemem takim borykał się między innymi zamieszkały w 1964 r. w Jarocinie, posiadający stałe zatrudnienie, wysyłający regularnie dzieci do szkoły St. Kozłowski. Korzystając z pożyczki długoterminowej podjął on budowę domku jednorodzinnego. O pomoc w sprzedaży wozu zwrócił się on nawet z prośbą do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych argumentując, że widok wozu poza wszystkim innym wzmaga u dzieci chęć powrotu do koczowniczego trybu życia. Tamże

ministracji państwowej a poszczególnymi rodzinami romskimi do umacniania swej pozycji. W związku z zarządzeniem nr 35/65 Dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 2 kwietnia 1965 r. w sprawie meldowania osób prowadzących grupowo-wędrowno tryb życia wydano rodzinom romskim nowe książki meldunkowe. Równocześnie wycofano dotychczasowe książki prowadzone przez wójtów. Urząd Spraw Wewnętrznych PWRN w Poznaniu wysłał do swych odpowiedników w Bydgoszczy, Koszalinie, Zielonej Górze i Wrocławiu, to jest do tych województw, na tereny których udawali się Romowie z województwa poznańskiego imienne wykazy osób, które otrzymały nowe książki meldunkowe. Miało to ułatwić kontrolę koczujących grup Romów.²⁸

W parze z tym wzmożono stosowanie środków administracyjnego oddziaływania na poszczególne osoby i grupy prowadzące półosiadły tryb życia. Systematycznie powoływano do służby wojskowej względnie na ćwiczenia wszystkich mężczyzn do lat 50 zgodnie z obowiązującymi w tym przedmiocie przepisami. Liczba Romów w wieku poborowym kształtowała się w omawianym okresie na poziomie 30-50 osób. Starano się częściej kontrolować pod względem warunków sanitarno-epidemiologicznych miejsca gdzie zamieszkiwała ludność romska. Organa MO w ustalonych terminach /minimum raz w miesiącu, a w powiecie poznańskim co najmniej raz w tygodniu/ miały obowiązek przeprowadzania kontroli wykonywania obowiązku meldunkowego przez Romów. Z Romami wykazującymi skłonności do podejmowania wędrowek przeprowadzano systematyczne rozmowy ostrzegawcze. Urzędy stanu cywilnego zostały zobowiązane do pisemnego zawiadamiania prokuratur o każdym przypadku rejestracji urodzin dziecka, którego matka nie ukończyła 15 lat, celem wdrożenia przewidzianych prawem kroków. Romów zdolnych do pracy wzywano co najmniej raz w miesiącu do wydziałów zatrudnienia w celu przeprowadzenia rozmów „wychowawczych”. Ponadto zalecano, aby w razie nienależytego, powodującego zagrożenie dobra dziecka, wykonywania przez Romów władzy rodzicielskiej lub nadużywania tejże władzy, poddawać rodziców ograniczeniom władzy rodzicielskiej albo pozbawiać jej zupełnie, stosownie do postanowień kodeksu rodzino-opiekuńczego²⁹

Podjęcie tak szeroko zakrojonych działań zaczęło przynosić efekty, choć były one wciąż niewspółmierne do oczekiwań władz. Wiosną 1965 r. wędrowki nie podjęło tylko 19 rodzin romskich czyli większość z tych, które zdecydowały się już na osiedlenie się na stałe w mieszkaniach kwaterunkowych przydzielonych przez rady narodowe. Po krótkim okresie koczowania do pozosta-

²⁸ Tamże, PWRN, sygn. 2284, Protokoły posiedzeń Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego WRN w Poznaniu, Zespół ds. Produktywizacji Ludności Cygańskiej] s. 345

²⁹ Tamże, PWRN, sygn. 7209, Osiedlanie ludności cygańskiej [informacje ogólne i akta normatywne w tym instytucji centralnych, informacje z powiatów], Wytyczne w sprawie osiedlania i aktywizacji zawodowej ludności cygańskiej w 1966 r. s. 105

nia w wozach na wyznaczonych placach udało się skłonić 8 rodzin, a 40 rodzin zadeklarowało chęć osiedlenia się w zaproponowanych miejscowościach na terenie powiatów szamotulskiego, pleszewskiego, kaliskiego, kępińskiego, gostyńskiego, obornickiego i wągrowieckiego jednak dopiero po powrocie z wędrowki. Większość z tych rodzin nie była początkowo w ogóle skłonna zmienić koczowniczego trybu życia. Deklarację osiedlenia się na stałe przewodzący rodzinom mężczyźni złożyli po przeprowadzonych z każdą rodziną osobno rozmowach. Na wędrowkę do województw zielonogórskiego, szczecińskiego i wrocławskiego udało się w sumie 115 rodzin liczących 598 osób. Z kolei 93 rodziny przybyły na wędrowkę do Wielkopolski z województwa szczecińskiego. W końcu 1965 r. okazało się, że mimo wcześniejszych zapewnień koczujące rodziny romskie nie zatrzymały się na okres jesienno-zimowy w wyznaczonych wcześniej miejscowościach. Największe ich skupiska występowały w Grabowie i Ostrzeszowie (16 rodzin), Sarnowej (13 rodzin), Kłodawie (11 rodzin), Golinie (10 rodzin), Krotoszynie (10 rodzin). Rodziny te wchodziły najczęściej w skład całych rodów. Dążenie do tzw. „rozśrodkowywania” tego rodzaju skupisk było jednym z bardzo istotnych elementów polityki władz wobec mniejszości romskiej. Przywódcy rodów bronili ich integralności. Możliwość wspólnego zamieszkania stanowiło podstawowy warunek, jaki przywódcy rodów romskich stawiali władzom decydując się na porzucenie koczowniczego trybu życia. Te z kolei starały się unikać nie tylko tworzenia tak dużych enklaw ludności romskiej, ale nawet skupiania większej liczby rodzin w jednym budynku.

Jesienią 1965 r. po powrocie z wędrowki z każdą rodziną zostały przeprowadzone rozmowy, w trakcie których wykorzystywano pozyskane informacje dotyczące ich zachowania podczas wędrowki. Sprawcy popełnionych w ich trakcie wykroczeń zostali ukarani. Ogółem w 1965 ukarano za wykroczenia 54 Romów, podczas gdy w 1964 r. 11 w tym 8 za wykroczenia przeciwpożarowe. Wszystkie orzeczenia zostały wykonane. W dwóch przypadkach ukarani grzywną odbyli kary aresztu zastępczego.³⁰ Wśród popełnianych wykroczeń dominowało naruszenie ustawy o obowiązku szkolnym oraz niedopełnienie obowiązku meldunkowego.

Tabela 2. Rozmieszczenie Romów w Wielkopolsce według stanu na 31 XII 1965 r.

Powiat, miasto wydzielone	Osiedleni		Półośiadli		Koczujący zamieszkali na stałe w Wielkopolsce		Koczujący z innych województw	
	Rodzin	Osób	Rodzin	Osób	Rodzin	Osób	Rodzin	Osób

³⁰ Tamże, PWRN, sygn. 7210, Informacja Urzędu Uprav Wewnętrznych PWRN w Poznaniu w zakresie osiedlania, aktywizacji zawodowej i adaptacji społecznej ludności cygańskiej s. 199

Chodzież	6	26	-	-	-	-	-	-
Czarnków	-	-	-	-	-	-	-	-
Gniezno	-	-	-	-	-	-	-	-
Gostyń	6	40	-	-	-	-	-	-
Jarocin	11	61	-	-	-	-	-	-
Kalisz	2	7	-	-	-	-	-	-
Kępno	9	67	-	-	-	-	1	4
Koło	2	14	-	-	11	77	-	-
Konin	2	8	-	-	10	47	-	-
Kościan	-	-	-	-	-	-	-	-
Krotoszyn	2	15	-	-	7	31	3	12
Leszno	15	76	-	-	-	-	-	-
Międzychód	-	-	-	-	-	-	-	-
Nowy Tomyśl	-	-	-	-	-	-	-	-
Oborniki	2	5	-	-	-	-	-	-
Ostrów Wlkp.	3	9	-	-	-	-	-	-
Ostrzeszów	-	-	-	-	15	86	1	5
Pleszew	3	24	-	-	-	-	-	-
Poznań	-	-	34	176	-	-	-	-
Rawicz	13	79	-	-	11	71	2	8
Słupca	-	-	-	-	-	-	-	-
Śrem	3	21	-	-	-	-	-	-
Środa	4	20	-	-	-	-	-	-
Szamotuły	5	39	-	-	-	-	-	-
Trzcianka	4	24	-	-	-	-	-	-
Turek	3	17	-	-	-	-	-	-
Wągrowiec	4	25	-	-	-	-	-	-
Wolsztyn	4	48	-	-	-	-	-	-
Września	-	-	-	-	-	-	-	-
Gniezno m.	5	26	-	-	-	-	1	1
Kalisz m.	1	6	-	-	-	-	-	-
Leszno m.	5	23	-	-	-	-	-	-
Ostrów m.	4	30	-	-	-	-	-	-
Piła m.	4	12	-	-	-	-	2	2
Ogółem	122	722	34	176	54	312	10	32

Źródło: APP, WKZZ, sygn. 549, Informacja dotycząca sytuacji ludności cygańskiej na terenie województwa poznańskiego według stanu na dzień 31 grudnia 1965 r., s. 60

W dniu 1 maja 1967 r. ukazało się „Pismo okólne nr 5 szefów oddziałów Dochodzeniowo-Śledczego i Służby Kryminalnej Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej w sprawie trybu postępowania organów MO w toku ścigania przestępstw popełnionych przez osoby narodowości cygań-

skiej”. Mimo wynikającego z niego rozszerzenia zakresu uprawnień organów MO wyraźna poprawa sytuacji w tej dziedzinie nie okazała się zjawiskiem trwałym.

Tabela 3. Przestępczość Romów na terenie Wielkopolski

Rok	1965	1966	1967	1968	1969a
Liczba przestępstw ogółem	94	74	52	70	41
Suma strat w złotych	1051200	913100	615800	537520	830000
Przestępstw w których wykryto sprawców	57	35	29	48	16

a. Do 30 XI

Źródło: APP, PWRN, sygn. 7180, Protokoły posiedzeń Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego WRN w Poznaniu, s. 379

Utrzymywaniu się tradycji wiosenno-letnich wędrowek sprzyjał brak aktów prawnych umożliwiających organom administracyjnym wydawanie nakazów zbywania posiadanych wozów mieszkalnych, ich używania na drogach jako środków lokomocji, bądź jako pomieszczeń mieszkalnych. Z czasem jednak coraz bardziej skracał się czas i zasięg wędrowek poszczególnych rodzin. Najczęściej trwały one od 2 do 4 tygodni i odbywały się w ramach tego samego województwa. Obok wynajmowanych samochodów ciężarowych przemieszczano się publicznymi środkami transportu.

W parze ze zintensyfikowaniem działań władz w sferze administracyjno-porządkowej szło zwiększenie środków materialnych przeznaczanych na doprowadzenie do stanu elementarnej używalności mieszkań przeznaczanych dla ludności romskiej. Na adaptację, remonty i budowę domków typu barakowego dla rodzin romskich prezydium rad narodowych wydatkowały w 1965 r. półtora miliona złotych, a w 1967 2,5 mln złotych. Pozwoliło to na zanotowanie znaczącego postępu w przechodzeniu Romów na osiadły tryb życia. Do końca 1965 roku osiedlono na terenie województwa poznańskiego 75 rodzin romskich liczących 464 osoby w tym 15 rodzin liczących 92 osoby z innych województw.³¹

Z czasem w odróżnieniu od lat wcześniejszych, kiedy to każdej rodzinie romskiej decydującej się na stałe osiedlenie przydzielano mieszkanie kwaterunkowe, w obliczu radykalnego zwiększenia się liczby rodzin romskich skłonnych do podjęcia tego rodzaju decyzji okazało się, że jak zwykle w realnym socjalizmie, możliwości zaczęły coraz drastyczniej rozmijać się z rzeczywistością. Na przykład w Kaliszu wiosną 1966 r. mieszkania otrzymały zgodnie z wcześniejszym harmonogramem przydziału mieszkań komunalnych 4 rodziny romskie. Znalazły się one wśród 120 rodzin, którym począwszy od 1964 r. przydzielono w tym mieście mieszkania. Tymczasem na teren Kalisza w 1965 r. skierowano dodatkowo jeszcze 6 rodzin romskich, podczas gdy już na lata 1966-1970 do przydziału mieszkań w Kaliszu zakwalifikowano już 531 rodzin na 1509 z trudnymi warunkami mieszka-

niowymi. Na ogólną liczbę 206 osiadłych rodzin romskich w końcu sierpnia 1967 r. osiadłych na terenie 24 powiatów i 5 miast wydzielonych województwa poznańskiego w tym trybie mieszkania uzyskało 155 rodzin. Trzy rodziny otrzymały mieszkania wraz gospodarstwami rolnymi. Dwie rodziny romskie wybudowały w Jarocinie domy jednorodzinne korzystając z kredytów bankowych. W kwaterach prywatnych wynajmowanych czasowo na podstawie swobodnych umów zamieszkiwało 16 rodzin. Z ogólnej liczby 155 mieszkań kwaterunkowych 19 stanowiły znajdujące się w bardzo złym stanie technicznym względnie pomieszczenia zastępcze przeznaczone na czasową translokację rodzin z mieszkań poddawanych remontom kapitalnym. Perspektywy poprawy warunków dla tej grupy rodzin były jednak ograniczone. W planach przydziału mieszkań na lata 1967-1968 uwzględniono spośród nich tylko 7 rodzin. Wbrew istniejącym w tych sprawach wytycznym nie wszędzie udawało się w następnych latach uniknąć osiedlania rodzin romskich w pomieszczeniach pozbawionych elementarnych urządzeń sanitarnych, zawilgoconych względnie zagrzybionych. W bardzo małym stopniu do prac przy remontowaniu mieszkań angażowali się sami Romowie. Znacznie chętniej natomiast pojedyncze osoby i rodziny romskie z innych stron kraju osiedlały się u dysponujących mieszkaniem krewnych co prowadziło do nadmiernego zagęszczenia mieszkań. Szczególnie groźne było to w tych przypadkach, gdzie mieszkaly osoby chore na gruźlicę. Przez całe lata żadnej poprawie nie ulegały warunki Romów zamieszkałych w Poznaniu przy ul. Bydgoskiej.³²

Dla rodzin pozostających w szczególnie trudnych warunkach przydzielano 5-8 mieszkań w ciągu roku, jednak liczba ta była dalece niewystarczająca.³³ Wciąż małą popularnością wśród Romów cieszyło się budownictwo jednorodzinne. Po wielu latach zastoju w tej dziedzinie pewien przełom nastąpił pod tym względem w Kostrzynie, gdzie w latach 1972-1974 jedno lub dwurodzinne domy wybudowało 8 rodzin romskich.³⁴

W zdecydowanej większości Romowie utrzymywali mieszkania i wspólne użytkowane z innymi lokatorami urządzenia sanitarne i wodno-kanalizacyjne w stanie nie budzącym zastrzeżeń. Zdecydowanie wyróżniali się pod tym względem Romowie zamieszkujący powiaty kaliski, krotoszyński i leszczyński. Zdecydowanie najgorzej przedstawiała się pod tym względem sytuacja w

³¹ Tamże, WKZZ, sygn. 549, Informacja dotycząca sytuacji ludności cygańskiej na terenie województwa poznańskiego według stanu na dzień 31 grudnia 1965 r., s. 55

³² W końcu 1965 na terenie Poznania zamieszkiwało ogółem 5 rodzin romskich liczących w sumie 27 osób z czego 3 rodziny przy ul. Bydgoskiej 2a oraz jedna w wozie mieszczącym się przy tej ulicy. Tamże, PRN m. Poznania, sygn. 2174, Sprawozdanie z zakresu spraw narodowościowych za rok 1965 występujących na terenie Poznania s. 237

³³ Do końca 1969 r. przydzielono rodzinom romskim w województwie poznańskim łącznie 164 mieszkania. W kwaterach prywatnych na podstawie umów najmu zamieszkiwały w końcu 1969 r. 18 rodzin, 2 rodziny zamieszkiwały w domkach jednorodzinnych (Jarocin), 2 rodziny przebywały w mieszkaniach zajętych samowolnie bez przydziału po porzuceniu przydzielonych im swego czasu gospodarstw rolnych (Kępno), w Luboniu i Plewiskach w wozach i barakach zamieszkiwały 24 rodziny. Tamże, PWRN, sygn. 7180, Protokoły posiedzeń Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego WRN w Poznaniu, Zespół ds. Produktywizacji Ludności Cygańskiej] s. 378

Ostrowie Wlkp., gdzie zarówno mieszkania jak i ich obejścia w wyniku braku elementarnej dbałości o ich stan znajdowały się w bardzo złym stanie sanitarnym Wyjątkowym zjawiskiem mającym miejsce głównie w Słupcy było uchylanie się od obowiązku płacenia czynszu. Romowie twierdzili, iż w sytuacji gdy „władza” domaga się od Romów przechodzenia na osiadły tryb życia winna też opłacać za nich czynsz.³⁵

Najtrudniejsze problemy stwarzała dla władz sytuacja rodzin zamieszkujących w wozach ulokowanych na wyznaczonych placach w Luboniu i Plewiskach w powiecie poznańskim.³⁶ Większość z tych rodzin obok swoich wozów pobudowało bez zezwolenia właściwych organów baraki mieszkalne i szopy z drewna, płyt pilśniowych i laminatu. Do baraków była podłączona w prowizoryczny sposób instalacja elektryczna a nieprawidłowo odprowadzane spaliny z żelaznych piecyków groziły zaccadzeniem. Teren zamieszkiwany przez Romów przy ul. Żabikowskiej w Luboniu pozabawiony był elementarnych warunków sanitarnych. Na propozycję władz przeniesienia się na teren byłego targowiska blisko przystanku PKS w rejonie ulic Poznańskiej i Sobieskiego wyposażonego w studnie, ubikacje i śmietnik, bądź przydzielenia działek pod budowę w innym rejonie Romowie nie chcieli się zgodzić. Zarówno Romowie z Lubonia jak i z Plewisk pragnęli dostać mieszkania albo zezwolenie na budowę domków jednorodzinnych tylko w dotychczasowym miejscu pobytu. Tymczasem w miejscowościach tych nie było żadnych możliwości przydziału mieszkań komunalnych. W Luboniu od 1960 r. nie wybudowano ani jednego tego rodzaju mieszkania, a w Plewiskach w ogóle nie obowiązywała publiczna gospodarka lokalami. Zachowanie naruszających zasady współżycia społecznego części zamieszkałych w tych miejscowościach Romów było przedmiotem skarg miejscowej ludności.³⁷ Choć jak się na ogół okazywało zarzuty pod adresem Romów były w opinii rozpatrujących je organów wyolbrzymiane³⁸ to kwestia przeniesienia obozów romskich w inne miejsce była bardzo często przedmiotem posiedzeń sesji odpowiednich organów rad narodowych oraz zebrań wiejskich. Decyzje zmierzające do „rozśrodkowania” zamieszkujących te tereny rodzin romskich miały charakter propagandowy pozostając przez całe lata na papierze. Romowie nie chcieli

³⁴ Tamże, PWRN, sygn. 7212, Informacja o sytuacji grup ludnościowych zamieszkałych na terenie wojew. Poznańskiego wg stanu na dzień 31 XII 1972 r., s. 122 i n.

³⁵ Tamże, PWRN, sygn. 7210, Informacja Urzędu Uprav Wewnętrznych PWRN w Poznaniu w zakresie osiedlania, aktywizacji zawodowej i adaptacji społecznej ludności cygańskiej s. 206

³⁶ W marcu 1966 w Luboniu zamieszkiwało 16 rodzin liczących 94 osoby w tym 28 dzieci w wieku szkolnym, a w Plewiskach 18 rodzin liczących 96 osób w tym 21 dzieci w wieku szkolnym. Tamże, PWRN, sygn. 7300, Dane informacyjne dotyczące sytuacji ludności cygańskiej zamieszkującej na terenie Lubonia i Plewisk, s. 26 i n.

³⁷ Tamże, Najbardziej spektakularnym przykładem była skarga zbiorowa mieszkańców Lubonia skierowana do redakcji Magazynu „Kraj” Telewizji Polskiej w Warszawie z 23 IX 1966. Głównym zarzutem było niszczenie przez opary kwasów solnych używanych przez Romów do cynowania kotłów drzewostanu pracowniczych ogródków działkowych mieszczących się przy ul. Opolskiej oraz kradzieże warzyw i owoców z tychże działek.

³⁸ W latach 1965-1966 ukarano z obozów w Luboniu i Plewiskach tylko 2 osób narodowości romskiej za wykroczenia sanitarno- porządkowe w trybie karno- administracyjnym w tym jednak aż 7 osób z niedopełnienie obowiązku szkol-

zgodzić się na żadne działania mogące doprowadzić do rozbitcia zamieszkujących w tych miejscowościach rodów. Niepowodzeniem zakończyła się też próba skłonienia Romów do budowy własnych domów na wyznaczonych działkach w Wirach i Przeźmierowie. Romowie odrzucili tę propozycję twierdząc, że nowe miejsca zamieszkania są położone zbyt daleko od Poznania. Na tym tle liczba Romów zamieszkujących obozowiska w Luboniu i Plewiskach spadała bardzo powoli. Podstawową tego przyczyną była emigracja za granicę. Władze nie robiły większych trudności rodzinom romskim pragnącym wyjechać na stałe z Polski.³⁹ W końcu 1969 r. w obu obozach zamieszkiwało po 11 rodzin liczących w sumie 138 osób. Ostatecznie decydującym krokiem władz, który przyczynił się do ich likwidacji było dokonanie wiosną 1970 r. przymusowej eksmisji większości rodzin na teren powiatów: czarnkowskiego, obornickiego, międzychodzkiego, kościańskiego i nowotomyskiego. W 1973 r. w wozie na terenie Plewisk zamieszkiwała już tylko jedna rodzina.

Obok pomocy w zakresie przydziału mieszkań rodziny romskie mogły ubiegać się o różne inne formy pomocy materialnej. Należały do nich zasiłki stałe, okresowe i doraźne zasiłki pieniężne oraz zasiłki celowe na zakup odzieży, żywności, opału, mebli i artykułów gospodarstwa domowego, wyprawki dla niemowląt. Za pośrednictwem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej wydawano dla rodzin cygańskich paczki żywnościowe z darów „Care”. W pojedynczych przypadkach rodziny cygańskie korzystały z obiadów refundowanych przez PKPS. W okresie od marca do sierpnia 1967 Wydziały Zdrowia i Opieki Społecznej, Polski Komitet pomocy Społecznej oraz współdziałające z nimi organizacje społeczne na pomoc osiedlającej się ludności romskiej wydatkowały w różnej formie około 700 tys. złotych. W następnych latach łączna wartość pomocy materialnej dla Romów w Wielkopolsce kształtowała się na poziomie 400-500 tys. złotych. Największy udział w wymienionych formach pomocy miały zasiłki stałe, okresowe i doraźne – celowe na zakup odzieży i obuwia. Otrzymywane zasiłki nie rozwiązywały wszakże problemu zapewnienia ludności romskiej stałych źródeł utrzymania. Otrzymywał je niewielki odsetek rodzin. I tak w 1967 r. do pomocy społecznej w postaci zasiłków stałych zakwalifikowanych zostało 20 osób, z zasiłków okresowych korzystało 11 osób a doraźnych – celowych 118 osób. Paczki żywnościowe z darów krajowych oraz „Care” otrzymało 120 osób a z posiłków obiadowych korzystało 13 osób.⁴⁰

Z czasem w coraz mniejszym zakresie udzielano zapomóg finansowych. Dotyczyło to w szczególności osób zdolnych do pracy, a uparczywie uchylających się od jej podjęcia. Szczególnie

nego oraz 2 osoby za niestawienie się na pobór wojskowy. Tamże, PWRN, sygn. 7300, Dane informacyjne dotyczące sytuacji ludności cygańskiej zamieszkującej na terenie Lubonia i Plewisk, s. 26 i n.

³⁹ Romowie emigrowali głównie do Jugosławii skąd udawali się najczęściej dalej do Europy zachodniej. w 1965 na 101 osób, które złożyły wnioski o wyjazd do Jugosławii zezwolenia na wyjazd otrzymały 73 osoby. Tamże, PWRN, sygn. 6505, Sprawozdawczość [sprawozdania wydziałów spraw wewnętrznych Prezydów Powiatowych Rad Narodowych dotyczące spraw narodowościowych ze szczególnym uwzględnieniem ludności cygańskiej] s. 132

preferowano osoby chorujące na częstą wśród ludności romskiej gruźlicę płuc. W celu ułatwienia kontaktów ludności romskiej z organami władz państwowych i organizacjami społecznymi powoływano specjalnych opiekunów społecznych. Opiekunowie przeprowadzali ponadto rozmowy informujące ludność romską o zasadach współżycia społecznego, konieczności obowiązku szkolnego, korzyściach płynących z podejmowania stałej pracy itp. Liczba opiekunów rosła wraz ze zwiększaniem się liczby ludności romskiej przechodzącej na osiadły tryb życia. W 1969 r. działało 80 takich opiekunów. Ich działalność spotykała się na ogół z akceptacją Romów.

Przedmiotem działalności opiekunów pozostawała w dużym stopniu realizacja obowiązku szkolnego przez dzieci romskie. Do 1963 r. nauczaniem w szkołach podstawowych były praktycznie objęte tylko pojedyncze dzieci romskie wywodzące się z rodzin zamieszkujących przez dłuższy czas w tym samym miejscu. Należały do nich między innymi rodziny romskie zamieszkałe w Poznaniu, Kaliszu, Lesznie i powiatach wolsztyńskim i szamotulskim. Dzieci z tych rodzin uczęszczające do szkół podstawowych radziły sobie na ogół z nauką, brały też udział w zajęciach pozalekcyjnych. Jednak nawet z rodzin osiadłych Romów nie wszystkie dzieci chodziły regularnie do szkoły. W końcu 1963 r. na 15 dzieci w wieku szkolnym zamieszkujących w Luboniu do szkoły uczęszczało 7. Zdecydowana większość dzieci z rodzin romskich prowadzących koczowniczy tryb życia pozostawała w ogóle poza zasięgiem oddziaływania administracji szkolnej. Karanie rodziców grzywnami w związku z nie realizowaniem obowiązku szkolnego nie pociągało za sobą żadnych skutków, gdyż w związku z sytuacją materialną rodzin romskich nałożone kary nie były i tak egzekwowane. Mimo zwiększania się liczby osiadłej ludności romskiej odsetek dzieci romskich uczęszczających regularnie do szkół objętych obowiązkiem szkolnym rósł bardzo powoli.

Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z wprowadzeniem w 1964 r. przyśpieszonego trybu postępowania karno-administracyjnego w stosunku do Romów. Niespełnianie obowiązku szkolnego i nieregularne posyłanie dzieci do szkół było jednym z głównych powodów karania Romów. W 1965 dotyczyło to 28 przypadków na ogólną liczbę 54 udzielonych kar. W latach 1965-1975 do kolegów karno-administracyjnych kierowano średnio rocznie kilkanaście wniosków z tego tytułu. Zalecenie, aby w trybie natychmiastowym sporządzać wnioski do kolegów karno-administracyjnych przeciwko osobom winnym niedopełniania obowiązku szkolnego, wpłynęło tylko w ograniczonym stopniu na poprawę sytuacji. Wymiernym skutkiem karania rodziców za zaniedbywanie obowiązku szkolnego, jak i w skrajnych przypadkach rozpatrywania przez sądy powiatowe wniosków wobec rodziców

⁴⁰ Tamże, PWRN, sygn. 7210, Osiedlanie ludności cygańskiej s, 208-209

nie wypełniających we właściwy sposób władzy rodzicielskiej⁴¹ było wszakże porzucenie zwyczaju zabierania dzieci w wieku szkolnym przez rodziny romskie udające się wiosną na wędrowną. Do końca roku szkolnego pozostawiano je pod opieką jednej z rodzin, które porzuciły na trwałe koczowniczy tryb życia.

Nadal trudno było mówić o trwałej radykalnej poprawie sytuacji w tej dziedzinie. Działo się tak mimo rozwijania różnych form pomocy materialnej dla niezamożnych rodzin romskim w związku z uczęszczaniem dzieci do szkół. Wywodzące się z takich rodzin dzieci otrzymywały komplety podręczników szkolnych, przybory szkolne, korzystały ze świetlic z dożywianiem. Ponadto na zakup podręczników, przyborów szkolnych, odzieży dzieciom romskim przyznawano zapomogi pieniężne. Praktycznie z tego rodzaju pomocy korzystały w tym okresie niemal wszystkie dzieci romskie. W pojedynczych przypadkach kierowano dzieci romskie na koszt państwa do domów dziecka.⁴² W wielu szkołach organizowano zbiórki podręczników, odzieży i przyborów szkolnych dla dzieci romskich. Podobne formy pomocy materialnej udzielały dzieciom romskim organizacje społeczne: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Liga Kobiet, Związek Harcerstwa Polskiego, Polski Komitet Pomocy Społecznej. Dzieci romskie były otaczane w szkołach szczególną opieką wychowawczą. W roku szkolnym 1965/66 powołano spośród doświadczonych pedagogów 39 opiekunów społecznych. Dzieci romskie zachęcano do pracy w organizacjach uczniowskich i udziału w zajęciach pozalekcyjnych, korzystania z kolonii i półkolonii w czasie wakacji letnich. Umożliwiano im korzystanie ze świetlic, gdzie odrabiały zadania domowe pod nadzorem nauczycieli. W powiecie wrzesińskim do pomocy w nauce dzieciom romskim angażowały się samorządy uczniowskie. W Lesznie i Jarocinie nauczyciele organizowali dla nich dodatkowe lekcje. Efekty powyższych działań były jednak dalekie od oczekiwania. W 1972 r. do Związku Harcerstwa Polskiego należało w całym województwie zaledwie siedmioro dzieci romskich (Września). Zwłaszcza udział dzieci w koloniach i półkoloniach w okresie letnim zderzał się z tradycyjnym wędrownym sposobem spędzania przez rodziny romskie czasu w tej porze roku. Zdecydowana większość Romów nie zgadzała się na uczestnictwo dzieci w koloniach i półkoloniach nawet wówczas gdy wędrowniki takiej nie podejmowały.

Brak zainteresowania większości rodziców nie tylko postępami ich dzieci w nauce a nawet samym faktem regularnego uczęszczania do szkoły był podstawową przyczyną wysokiej absencji dzieci romskich na lekcjach. W przypadku znacznej ich części przekraczała ona 40 dni nauki w ciągu półrocza. Dzieci posługujące się dotąd wyłącznie językiem cygańskim miały poważne trudności

⁴¹ W 1972 r. skierowano 19 tego rodzaju wniosków. Tamże, PWRN, sygn. 7212, Osiedlanie ludności cygańskiej, Informacja o sytuacji grup ludnościowych zamieszkałych na terenie województwa poznańskiego wg stanu na dzień 31 XII 1972 r., s. 126

⁴² W roku szkolnym 1965/66 do domów dziecka w Chodzieży i Szamocinie skierowano troje dzieci. Ogółem w domach dziecka w końcu 1966 r. przebywało 11 dzieci romskich. APP, PWRN, Osiedlanie ludności cygańskiej, s. 212

w opanowaniu języka polskiego. Nie udawało się organizować klas przedszkolnych dla dzieci poniżej 7 lat. Do wyjątków należał przypadek dzieci wywodzących się z wspomnianych wyżej rodzin Romów uprawiających zawód kotlarza zamieszkujących w Trzciel. Dzieci te biegle w mowie i piśmie władały językiem polskim.⁴³ W bardzo słabym zakresie oddziaływał na środowisko przykład dzieci romskich, które zupełnie nieźle radziły sobie z nauką i nie miały kłopotów z asymilacją. Rodzice nie posyłający dzieci do szkół tłumaczyli się brakiem właściwej odzieży i obuwia, w których mogłyby one do nich uczęszczać. W niektórych wypadkach władze oświatowe musiały same zwalniać z obowiązku szkolnego dziewczynki romskie w wieku 13-14 lat, w związku z macierzyństwem, względnie zamiarem zmiany stanu cywilnego („zaręczeniem”). Mimo odpowiednich zaleceń dla służby zdrowia, organów wymiaru sprawiedliwości oraz współdziałających z nimi organizacji społecznych a zwłaszcza Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa przeciwdziałanie wstępowaniu nieletnich dziewcząt romskich w związki małżeńskie nie przynosiło większych efektów. W rezultacie na wysokim poziomie sięgającym 10% utrzymywał się wskaźnik dzieci romskich zwolnionych z obowiązku szkolnego ze względu na wczesne zawieranie związków małżeńskich względnie z powodu odroczenia. Dzieci podejrzane o ociężałość umysłową kierowano do klas specjalnych, „przerosnięte” na specjalne kursy nauczania początkowego względnie do szkół dla pracujących. Zasięg tych działań był jednak ograniczony i dotyczył nie więcej, niż kilkoro dzieci w danym roku szkolnym. Obok tego w niektórych przypadkach przyczyną utrzymywania się wysokiej absencji dzieci romskich w szkołach były przyczyny obiektywne do jakich należała znaczna odległość szkół od ich miejsca zamieszkania. Przepisowe 3 km dla uczniów klas I-IV przekraczała między innymi odległość do szkoły dzieci romskich mieszkających w Jaromierzu i Plewiskach uczęszczających do szkoły podstawowej nr 54.

Na bardzo wysokim poziomie utrzymywały się wskaźniki dzieci romskich, które nie uzyskiwały promocji do następnej klasy. W roku szkolnym 1965/66 wyniósł on niemal 40%, a w następnym na ogólną liczbę 317 dzieci romskich, które uczęszczały do szkół, promocji do następnej klasy nie uzyskało 156 dzieci czyli 49%.⁴⁴ Był to wskaźnik wyraźnie przekraczający przeciętną krajową kształtującą się na poziomie 30 %.⁴⁵ Coraz większym problemem stawała się narastająca rozpiętość

⁴³ Tamże, KW PZPR, sygn. 3219, Mniejszości narodowe - informacje ogólne s. 8.

⁴⁴ Wymowna w tym kontekście była liczba dzieci romskich pobierających naukę na określonych poziomach nauczania. Naukę w klasie I rozpoczęło wówczas 171 dzieci, w klasie II – 100 dzieci, w klasie III – 38 dzieci, w klasie IV – 8 dzieci. Tamże, PWRN, sygn. 2285, Protokoły posiedzeń Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego WRN w Poznaniu, Zespół ds. Produktywizacji Ludności Cygańskiej s. 269. W skali całego kraju w tymże roku szkolnym do klasy VIII uczęszczało 21 dzieci, do szkół średnich 50 osób. APP, PWRN, sygn. 7211, Osiedlanie ludności cygańskiej. Informacja o wynikach prac związanych z osiedleniem, aktywizacją zawodową i adaptacją społeczną ludności cygańskiej w 1967 r. s. 305

⁴⁵ APP, PWRN, sygn. 7211, Osiedlanie ludności cygańskiej. Informacja o wynikach prac związanych z osiedleniem, aktywizacją zawodową i adaptacją społeczną ludności cygańskiej w 1967 r. s. 305

roczników dzieci romskich uczęszczających do pierwszych trzech klas szkół podstawowych. W roku szkolnym 1966/67 górna granica wieku dzieci w tych klasach sięgała w niektórych szkołach 14 lat. Skutki wychowawcze tego stanu rzeczy nie wymagają komentarza.

W sumie niewielka była liczba dzieci romskich, którym udawało się ukończyć szkołę podstawową. W roku szkolnym 1966/67 nie przekraczała ona w całym kraju 30 osób. Do zupełnie odosobnionych przypadków należało kontynuowanie nauki przez dzieci romskie po ukończeniu szkoły podstawowej. Zalecenie by tę grupę młodzieży romskiej objąć nauką w szkołach przysposobienia rolniczego nie było realizowane. Zupełnie wyjątkowy był przypadek uczęszczania w roku szkolnym 1966/67 dziewczyny romskiej do Liceum Medycznego w Kaliszu, czy też pobieranie nauki gry na akordeonie przez dziecko romskie z Kostrzyna w Spółdzielczej Szkole Muzycznej w Poznaniu.

Tabela 3. Realizacja obowiązku szkolnego przez Romów zameldowanych w Wielkopolsce

Rok szkolny	Liczba dzieci w wieku szkolnym	W tym dzieci zgłoszonych do szkół	W tym uczęszczających do szkół regularnie	W tym nie uczęszczającej do szkół w ogóle	W tym uczęszczającej do szkół zawodowych i średnich	W tym liczba uczniów biorących udział w akcji letniej
1952/53	98	61	21	39	-	-
1964/65	311	242	204	77	-	-
1965/66	316	311	265	20	1	25
1967/68	364	294	224	-	1	37
1969/70	355	279	203	-	-	14
1972/73	.	326	200	.	.	3
1967 ^a	4710	3999	3693	-	60	.

a. Polska

Źródło: APP, PWRN, sygn. 1058, Sprawozdania kwartalne z zakresu zagadnień ludności cygańskiej i autochtonicznej. APP, PWRN sygn. 7207-7212, Osiedlanie ludności cygańskiej. Uwaga: Dane dotyczące Polski w: APP, PWRN, sygn. 7211, Osiedlanie ludności cygańskiej. Informacja o wynikach prac związanych z osiedleniem, aktywizacją zawodową i adaptacją społeczną ludności cygańskiej w 1967 r. s. 302 i n

Fundamentalnym czynnikiem skłaniającym Romów do porzucenia koczowniczego trybu życia miało być stwarzanie im możliwości stałego zatrudnienia. Zarówno koczujące jak i prowadzące osiadły tryb życia wieloosobowe na ogół (6-8 osób) rodziny romskie znajdowały się w bardzo trudnych warunkach materialnych. Źródłem zarobkowania pozostawały zajęcia wykonywane od wieków przez Romów. W przypadku rodzin, które prowadziły osiadły tryb życia mężczyźni poza kotlarstwem pracowali najczęściej jako robotnicy tartaczni. Coraz większą popularność zyskiwało wśród Romów uliczne muzykowanie. Wszelkie zajęcia zarobkowe były wykonywane przez Romów w sposób dorywczy. Dotyczyło to także posiadających kwalifikacje potwierdzone zdanymi egzami-

nami czeladniczymi w Izbie Rzemieślniczej kotlarzy. Jako pierwsi w Wielkopolsce uprawnienia takie pozwalające na legalną pracę przy bieleniu kotłów w zakładach gospodarki uspołecznionej uzyskali Romowie z prowadzącej półosiadły tryb życia w powiecie trzcianeckim rodziny Łakatoszów. Właśnie z grupą Romów, która trudniła się kotlarstwem władze wiązały nadzieje na skłonięcie Romów do osiadłego trybu życia.. Spośród tzw. kotlarzy wywodziły się pierwsze grupy Romów osiedlających się na dłużej w Wielkopolsce. Grupa zamieszkała od 1954 r. w Poznaniu przy ul. Bydgoskiej wykonywała prace w ramach Pomocniczej Spółdzielni Pracy Mechaników. Próby nakłonięcia Romów do zakładania samodzielnych własnych tego typu spółdzielni nie przynosiły efektów.⁴⁶ Podobnie Romowie nie chcieli wiązać się na dłużej z tym samymi zakładami pracy. W pojedynczych przypadkach (Elektrownia Adamów, Spółdzielnia Usług Wielobranżowych w Turku, Pilskie Przedsiębiorstwo Poszukiwań Ropy Naftowej w Pile) zatrudnieni tam mężczyźni pracowali dłużej niż kilka miesięcy. Podobnie w sposób wyłącznie dorywczy pracowali Romowie w powiecie trzcianeckim jako robotnicy rolni w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Stan ten trwał całe lata. W końcu 1963 r. stałym zatrudnieniem legitymowało się w całej Wielkopolsce zaledwie 2 kotlarzy, w Powiatowej Spółdzielni Usług Wielobranżowych w Kole i Ostrowskich Zakładach Przemysłu Terenowego.

Począwszy od 1964 r. nastąpiło zintensyfikowanie działań zmierzających do podejmowania przez Romów stałego zatrudnienia. Stanowiły one jeden z podstawowych komponentów polityki władz wobec tej mniejszości. Członkowie powiatowych zespołów koordynacyjnych, a w szczególności pracownicy wydziałów zatrudnienia prezydiów rad narodowych przeprowadzali systematycznie rozmowy, w toku których nakłaniali Romów do podejmowania pracy oraz nauki zawodu. Romom decydującym się na podjęcie pracy oferowano kilkusetzłotowe zapomogi pieniężne. Przedstawiano im konkretne propozycje pracy w pobliżu miejsca zamieszkania. Koncentrowano się zwłaszcza na młodocianych w wieku 16-18 lat. Skuteczność tych działań była jednak niewielka i sprowadzała się często do pozorów. Romowie decydowali się bowiem niejednokrotnie na podjęcie pracy, odbierali odpowiednie skierowania z urzędów zatrudnienia jednak w zakładach pracy nie zgłaszali się, względnie porzucali pracę po kilku dniach. Romowie nie mieli zwyczaju rejestrowania się w urzędach zatrudnienia. Romowie-kotlarze sami wyszukiwali sobie pracę przy bieleniu kotłów w marniach, mleczarniach, gorzelniach itp. Najchętniej jednak nawet posiadający odpowiednie uprawnienia Romowie chcieli prace tego rodzaju wykonywać w miejscu zamieszkania, a nie w zakładach pracy. W Wielkopolsce uprawnieniami takim legitymowało się kilkanaście osób.

⁴⁶ Tamże, PRN m. P , sygn. 1496, Cyganie: spisy rodzin, zezwolenia na rozlokowanie grup cygańskich

Mając na uwadze szczególne preferencje jakim Romowie darzyli zawód kotlarza, Wydział Przemysłu i Wydział Zatrudnienia PWRN sporządził bilans zapotrzebowania na roboty kotlarskie w skali całego województwa poznańskiego. Jednak nawet wykonując pracę w tym zawodzie Romowie preferowali zdecydowanie zatrudnianie się w krótkim wymiarze czasowym. Poza tym chcieli pracować w grupie a nie podejmować pracę indywidualnie na etacie w zakładach pracy. Przykładem tego rodzaju postawy była grupa kotlarzy wraz z rodzinami prowadząca osiadły tryb życia w Trzciel pow. Międzyrzecz i zatrudniająca się w okresie letnim w pierwszej połowie lat 50. przy bieleniu kotłów na terenie woj. poznańskiego. Wszelkie próby skłonienia ich do stałego osiedlenia się w nowym miejscu mimo gwarancji mieszkania i stałego zatrudnienia nie przynosiły efektów. Z niewielkim zainteresowaniem spotykały się też propozycje pracy w państwowych stadninach koni.

Podejmowanie przez Romów stałej pracy stało w sprzeczności w jeszcze większym stopniu, niż osiedlanie się na stałe w jednym miejscu, z utrwalonym wielowiekową tradycją trybem życia. Spośród Romów posiadających stałą pracę około połowy porzucało ją w okresie letnim. Poza tym wykonując bielenie kotłów poza kontrolą mogli oni korzystać z pomocy innych Romów nie posiadających kwalifikacji i przyuczanych w ten sposób do zawodu co w warunkach przestrzegających przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy przedsiębiorstw było niemożliwe. Poza tym zdecydowana większość Romów była pozbawiona jakichkolwiek kwalifikacji, a w kursach zawodowych i w kursach dla analfabetów nie chcieli oni uczestniczyć. W 1967 r. do wykonywania zawodów poza kotlarstwem przyuczono zaledwie 2 osoby. Pozostałych 7 osób przyuczało się do zawodu kotlarza w prywatnych zakładach rzemieślniczych prowadzonych przez Romów. Na tym tle odsetek Romów podejmujących stałą pracę nie przekraczał w tym okresie 5-15% ogólnej liczby osiadłych Romów w wieku produkcyjnym. Dominującym zajęciem pozostawało bielenie kotłów. W końcu 1969 r. na 59 osób pracujących zawodowo w sektorze prywatnym Romów bieleniem kotłów zajmowało się 37 osób.⁴⁷ Także spośród 12 osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej większość wykonywała zawód kotlarza, a na 9 osób przyuczających się do zawodu 7 starało się uzyskać uprawnienia w tym zawodzie. Szczególne opory w podejmowaniu pracy przejawiały kobiety.⁴⁸ Większość z nich czerpała dochody z wróżbiarstwa i handlu okrężnego. Poza tym odmowę podejmowania pracy tłumaczyły one koniecznością sprawowania opieki nad dziećmi i prowadzeniem gospodarstwa domowego.

⁴⁷ Pozostałe zajmowały się chałupniczym wyrabianiem pantofli, chusteczek, kwiatów z laminatu, furmaństwem (2 osoby) i handlem okrężnym (7 osób). Tamże, PWRN, sygn. 7181, Ocena przebiegu akcji osiedleńczej narodowości cygańskiej

⁴⁸ Pierwszą kobietą wywodzącą się z mniejszości romskiej, która podjęła stałą pracę była Goman Pabaj. Zatrudniła się ona w maju 1962 w charakterze pomocy kuchennej w szpitalu powiatowym w Szamotułach. Wcześniej pracowała jako sprzątaczką w ośrodku wczasowym w Zielonejgórce koło Obrzycka. W latach późniejszych także jako sprzątaczką pracowała jedna Cyganka w Cegielskim Tamże, PWRN, sygn. 6505, Sprawozdawczość [sprawozdania wydziałów spraw wewnętrznych Prezydium Powiatowych Rad Narodowych dotyczące spraw narodowościowych ze szczególnym uwzględnieniem ludności cygańskiej]

Najchętniej Romowie podejmowali pracę jako kotlarze. W 1967 z ogólnej liczby 35 Romów zatrudnionych w rzemiośle prywatnym i usługach 28 zajmowało się kotlarstwem.⁴⁹ W następnych latach wskaźnik ten nieco się obniżył na rzecz osób zajmujących się chałupnictwem.⁵⁰

Tabela 4. Zatrudnienie Romów w Wielkopolsce

Stan na koniec roku	Liczba ludności osiadłej w wieku produkcyjnym	W tym kobiet	Zatrudnionych ogółem	W tym kobiet	W tym przemysł	W tym handel, usługi rzemiosło	W tym rolnictwo uspołecznione	Rolnictwo indywidualne
1952	75	.	25	1	21	1	3	-
1964	.	.	13	.	7	6	-	10 rodzin
1965	.	.	59	.	21	8	-	18 rodzin
1966 a	383	187	46	16	19	26	1	26 rodzin
1967 a	458	203	44	4	9	35	-	25 rodzin
1970	420	.	.	.	12	59	-	.
1972	400	.	79	.	9	58	-	.
1966 b	6310	3186	2294	557	609	439	39	392
1967 b	6438	2835	2196	.	1230	735	.	141 rodzin

a stan na 31 VIII

b Polska

Źródło: APP, PWRN, sygn. 1058, Sprawozdania kwartalne z zakresu zagadnień ludności cygańskiej i autochtonicznej. APP, PWRN sygn. 7207-7212, Osiedlanie ludności cygańskiej. Uwaga: Dane dotyczące Polski w: APP, PWRN, sygn. 7211, , Osiedlanie ludności cygańskiej. Informacja o wynikach prac związanych z osiedleniem, aktywizacją zawodową i adaptacją społeczną ludności cygańskiej w 1967 r. s. 302 i n

Zupełnie nowym zjawiskiem było podejmowanie przez Romów pracy w rolnictwie i to nie tylko w charakterze robotników rolnych, jak się to wcześniej zdarzało, ale także w charakterze samodzielnych gospodarzy. Rodzinom zamieszkałym głównie w powiatach gnieźnieńskim, kolskim, średzkim, jarocińskim, wolsztyńskim i leszczyńskim wydzierżawiono w 1964 r. gospodarstwa rolne, których areał wahał się w granicach od 1 morgi do 6 ha. W odosobnionych przypadkach wydzierżawiano gospodarstwa większe. Za uzyskane na dogodnych warunkach pożyczki bankowe nabywano narzędzia rolnicze, drób i trzodę chlewną. Rodziny romskie prowadzące gospodarstwa rolne korzystały ze zwolnień podatkowych na okres 5 lat oraz były otoczone szczególną opieką służby rolnej. Organa administracji państwowej były zobowiązane do udzielania pomocy w zakresie uregulowania stanu prawnego gospodarstw rokujących nadzieję na osiągnięcie dobrych wyników produkcyjnych. Nie zalecano natomiast szczególnego nakłaniania rodzin romskich do obejmowania indywidualnych

⁴⁹ Pozostałe prowadziły działalność chałupniczą wyrabiając pantofle, chusteczki, kwiaty z laminatu. Tamże, PWRN, sygn. 7210, Osiedlanie ludności cygańskiej [informacje ogólne i informacje z powiatów], s. 213

⁵⁰ Na ogólną liczbę 58 osób zatrudnionych w rzemiośle prywatnym, handlu i usługach kotlarstwem zajmowały się 32 osoby. Tamże, PPRN, sygn. .883, Informacja o pomocy dla ludności cygańskiej, s. 126

gospodarstw rolnych, zwłaszcza podupadłych ze zdewastowanymi budynkami.⁵¹ Gospodarstwa romskie wyróżniały się wysoką obsadą koni natomiast niechętnie prowadzono w nich hodowlę krów i trzody chlewnej. Krowy hodowano tylko w 4 gospodarstwach, świnie w 9 a 6 nie hodowało żadnego inwentarza. Prowadzenie gospodarstw przez Romów nie budziło na ogół większych zastrzeżeń z wyjątkiem 5 rodzin zamieszkałych w Pniewach, które powierzyły uprawę gruntów „pełnomocnikowi” oraz 7 rodzin w powiecie wolsztyńskim koncentrujących się głównie na użytkowaniu łąk.⁵²

Posiadanie stałego zatrudnienia było niezwykle istotnym czynnikiem asymilacji Romów także w innych płaszczyznach. Dzieci wywodzące się z takich rodzin wyróżniały się najmniejszą absencją w szkołach, brały udział w zajęciach pozalekcyjnych, uczestniczyły w koloniach i półkoloniach.⁵³ W Kole, Wolsztynie i Wodziejewie Romowie byli członkami zespołów muzycznych prowadzonych przez miejscowe kluby kultury.

Ze stosunkowo największą akceptacją ze strony ludności romskiej spotykały się poczynania władz w zakresie opieki zdrowotnej. Niemal wszyscy Romowie byli obejmowani corocznie badaniami profilaktycznymi. Najmniejszym zainteresowaniem cieszyły się one wśród starszych mężczyzn. Nie odbierali oni na ogół wezwań na badania. Wszystkie dzieci i znaczną część dorosłych obejmowano szczepieniami przeciw chorobom zakaźnym. Kobiety coraz częściej rodziły w szpitalach i korzystały następnie z opieki położnych. Ludność romska korzystała z bezpłatnego leczenia ambulatoryjnego, szpitali i sanatoriów.⁵⁴ W okresie od marca 1964 do sierpnia 1967 z bezpłatnego leczenia ambulatoryjnego korzystało 350 osób a w szpitalach i sanatoriach umieszczono 125 osób. Największym problemem była występująca wśród Romów gruźlica płuc. Zalecenie w przypadku kilkunastu osób otwartej gruźlicy płuc nie oznaczało ostatecznego uporania się z tą niezwykle groźną chorobą występującą w tym środowisku. Od 5-10% dorosłych Romów chorowało na reumatyzm. Liczba osób objętych różnymi formami pomocy lekarskiej systematycznie rosła sięgając niemal połowy całej populacji⁵⁵

Proces przechodzenia Romów na osiadły tryb życia wraz z towarzyszącymi temu konsekwencjami (podejmowanie stałego zatrudnienia, realizacja obowiązku szkolnego, ograniczenie wędrówek w okresie wiosenno-letnim) przebiegał w Wielkopolsce zdecydowanie mniej dynamicznie, niż działo się to w innych regionach kraju. Wskaźnik zatrudnionych Romów w stosunku do ogółu

⁵¹ Tamże, PWRN, sygn. 3209, Wytoczne działania w sprawie osiedlania i aktywizacji zawodowej ludności cygańskiej w 1966 r. s.105 i n.

⁵² Tamże, PWRN, sygn. 7210, Informacja Urzędu Uprav Wewnętrznych PWRN w Poznaniu w zakresie osiedlania, aktywizacji zawodowej i adaptacji społecznej ludności cygańskiej s. 217

⁵³ Przykładem tego rodzaju była rodzina Kozłowskiego robotnika zatrudnionego w Cukrowni w Gostyniu

⁵⁴ W 1969 r. z leczenia ambulatoryjnego korzystało 425 osób, a w szpitalach i sanatoriach umieszczono 107 osób. Tamże, KW PZPR, sygn. 3219, Mniejszości narodowe - informacje ogólne s. 61.

⁵⁵ W 1970 r. profilaktycznie przebadano 548 osób, a z bezpłatnego leczenia ambulatoryjnego skorzystało 295 osób. Tamże, PWRN, sygn. 7181, Ocena przebiegu akcji osiedleńczej narodowości cygańskiej s. 147 i n.

Romów w wieku produkcyjnym kształtował się tu na poziomie nie przekraczającym znacząco 10%, podczas gdy w 1966 r. w skali całego kraju wynosił 36,4%. Niższymi od województwa poznańskiego wskaźnikami legitymowały się jedynie Łódź, Warszawa i województwo łódzkie. Uwzględniając samo miasto Poznań odpowiedni wskaźnik (4,8%) był zdecydowanie najniższy spośród wszystkich województw i miast wydzielonych na prawach województw w Polsce.⁵⁶ Zarówno w Poznaniu jak i w całym województwie niezwykle rzadkie były przypadki podejmowania przez Romów nauki zawodu. Podobne dysproporcje zachodziły w zakresie realizacji przez dzieci romskie obowiązku szkolnego. W 1967 r. regularnie do szkoły uczęszczało w Polsce 78,4% dzieci romskich podlegających obowiązkowi szkolnemu. W województwie poznańskim odpowiedni wskaźnik wynosił w tym czasie 57,1%. Podobne relacje w tym zakresie utrzymywały się w następnych latach.

Władze województwa poznańskiego znacznie gorzej, niż działo się to w innych regionach kraju, radziły sobie z praktyką podejmowania wędrowek przez rodziny romskie. Po przejściowym sukcesie w 1966 r., kiedy to wiosną spośród grupy ludności romskiej prowadzącej półosiadły tryb życia wędrowki nie podjęło 28 rodzin i żadna rodzina osiadła⁵⁷, już wiosną następnego roku 5 rodzin romskich z Gostynia na 6 rodzin tam osiedlonych wyjechało autobusem Państwowej Komunikacji Samochodowej w nieznanym kierunku rzekomo w celu odwiedzenia swoich krewnych. W przeciwieństwie jednak do wcześniejszych praktyk, kiedy to Romowie pozostawiali mieszkania na pastwę losu upowszechniał się powoli zwyczaj pozostawiania mieszkań wraz ze znajdującym się w nim mieniem pod opieką specjalnie wyznaczanych w tym celu rodzin romskich. Dzieci w wieku szkolnym pozostały pod opieką rodziny Stanisława Kozłowskiego zatrudnionego w miejscowej Cukrowni. Rodzinie tej powierzono opiekę nad pozostawionym dobytkiem i mieszkaniami. Z Kościana wyjechały wszystkie rodziny romskie w liczbie 7 nie zasiedlając nawet wskazanych im wolnych mieszkań. Wyjazdy osiadłych rodzin romskich miały także między innymi miejsce w powiatach konińskim i ostrowskim. Na ogół Romowie opuszczali miejsce zamieszkania potajemnie nierzadko nocami korzystając najczęściej z wynajętych samochodów ciężarowych. Tylko nieliczni wyjeżdżali własnymi tradycyjnymi wozami. Niektóre rodziny wędrowały przez kilka dni na terenie województwa poznańskiego. Większość starała się możliwie szybko i niepostrzeżenie udać się na teren innych województw. Równocześnie w okresie wiosenno-letnim ujawniono na terenie województwa poznańskiego 9 grup koczujących Romów z innych województw. Grupy te po wylegitymowaniu i zastosowaniu sankcji karno-administracyjnych o ile popełnione zostały wykroczenia skierowano do miejsc

⁵⁶ Najwyższe wskaźniki tego rodzaju kształtujące się na poziomie lekko przekraczającym 50 % występowały w województwach rzeszowskim, białostockim, katowickim i olsztyńskim Tamże, PWRN, sygn. 7209, Informacja o sytuacji w zakresie zatrudnienia w roku 1966 osiadłej ludności cygańskiej s. 170 i n.

⁵⁷ Na taki stan rzeczy istotny wpływ miało zapewne zaostrenie kontroli drogowych i respektowania przepisów meldunkowych w związku z konfliktem z Kościołem na tle obchodów milenijnych.

zamieszkania. Późną jesienią wszystkie rodziny romskie w województwie poznańskim powróciły do miejsc zamieszkania. Rodziny romskie zamieszkujące na terenie Wielkopolski były najbardziej aktywne w podejmowaniu wędrówek spośród Romów w całym kraju.⁵⁸ Praktyka podejmowania pod różnymi pretekstami wędrówek (poszukiwanie pracy, odwiedziny krewnych, wyjazd na „wczasy”) w okresie wiosenno-letnim przez rodziny romskie utrzymywała się jednak jeszcze przez następne lata. Na przykład w 1969 r. podjęło wędrówkę taką 90 rodzin liczących 489 osób w tym 108 w wieku szkolnym, a w 1972 r. 70 rodzin liczących 357 osób.⁵⁹ Nieprzypadkowo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku z dnia 18 marca 1972 r. przypomniało o obowiązkach administracji w zakresie przeciwdziałania wędrówkom taborów cygańskich. Każdy fakt podjęcia wędrówki miał być od 15 X 1972 r. zgłaszany przez urzędy spraw wewnętrznych organów administracji terenowej do wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych.⁶⁰ W przeciwieństwie do lat 1964-1966 organom administracji zabrakło determinacji w realizacji tego rodzaju zaleceń. Brak konsekwentnego przeciwdziałania wędrówkom ze strony władz powodował, że po przejściowym ich ograniczeniu do terenu najbliższych województw, Romowie podróżowali po całym kraju. W maju 1973 r. taborcy romskie z województwa poznańskiego znalazły się w okolicach Sandomierza (26 wozów, 120 osób), Kraśnika (20 wozów, 153 osoby) i województwie rzeszowskim (18 wozów, 150 osób).⁶¹

Podstawowym czynnikiem decydującym o przebiegu w Wielkopolsce procesu przechodzenia Romów na osiadły tryb życia była struktura szczepowa przebywającej na terenie tego regionu mniejszości romskiej. Wśród rodzin romskich zamieszkujących Wielkopolskę dominowali polscy Cyganie nizinni (Polska Roma). Według stanu na koniec października 1967 r. na ogólną liczbę 214 rodzin 153 należały do tego szczepu. Byli oni najsilniej przywiązani do tradycji odbywania wędrówek w okresie wiosenno-letnim. Ze szczególnym trudem przychodziło im poddawanie się wszelkim normom ograniczającym nieskrępowany jakimikolwiek rygorami tryb życia. Głównym zajęciem i źródłem ich utrzymania był handel końmi. Największe skupiska Cyganów nizinnych zamieszkiwały w Pile, Śremie, Turku, Lesznie oraz powiecie leszczyńskim. Rodziny należące do tego szczepu nosiły polskie nazwiska w rodzaju Jodłowscy, Dolińscy, Kozłowscy, Wiśniewscy itp. Ze szczepem Polska Roma wiąże się na ogół dwa mniejsze szczepy: Cyganów niemieckich (Sasytka Roma) reprezentowanych wówczas w Wielkopolsce przez 20 rodzin oraz Cyganów rosyjskich (Chaładytka Roma) (8

⁵⁸ W 1967 wędrówkę podjęło tu 87 rodzin na ogólną liczbę 200 rodzin. APP, PWRN, sygn. 7211, Osiedlanie ludności cygańskiej. Informacja o wynikach prac związanych z osiedleniem, aktywizacją zawodową i adaptacją społeczną ludności cygańskiej w 1967 r. s. 302

⁵⁹ Tamże, PWRN, sygn. 7212, Osiedlanie ludności cygańskiej, s. 124

⁶⁰ Tamże, PWRN, sygn. 7212, Osiedlanie ludności cygańskiej, s. 105 i n

⁶¹ Tamże, PWRN, sygn. 7212, Osiedlanie ludności cygańskiej, s. 107.

rodzin). Pozostałe szczepy stanowili kotlarze (Kełderasze) – 24 rodziny i Lovara (Lowarzy) – 9 rodzin.⁶²

Kełderasze, których główne siedziby znajdowały się na Słowacji, byli najlepszymi wśród Romów specjalistami w bieleniu kotłów. To właśnie rodziny Kełderaszy stosunkowo najwcześniej podjęły osiadły tryb życia zamieszkując w wyznaczonych placach w wozach cygańskich w Plewiskach i Luboniu. Członkowie tego szczepu w przeciwieństwie do Cyganów nizinnych chętnie migrowali zagranicę zwłaszcza do Austrii i Niemieckiej Republiki Federalnej. Część mężczyzn należących do tego szczepu podejrzewano o utrzymywanie się z handlu dewizami. Do najpopularniejszych nazwisk w tej grupie należały: Goman, Kwiek, Angel i Cyryl.⁶³

Podobnie jak „kotlarze” silne więzy z zagranicą utrzymywały rodziny ze szczepu Lovara. Były to szczepy obyczajowo bardzo do siebie zbliżone. Nieprzypadkowo 4 rodziny z tej grupy zamieszkiwały też w Luboniu. Pozostałe rodziny mieszkały w Trzciance i Pile. Do najpopularniejszych nazwisk w tej grupie należały: Łakatosz, Kolomper i Kopacz. Mimo niewielkiej liczby osoby wywodzące się z tego szczepu dokonywały **według opinii władz** połowę przestępstw popełnianych przez Romów w Wielkopolsce. Dotyczyło to głównie specjalizujących się w kradzieżach i włamaniach mieszkaniowych kobiet. Zaostrzenie rygorów wobec tego rodzaju przestępczości przez wymiar sprawiedliwości i osadzenie kilku sprawczyń w więzieniu przyczyniło się do pośpiesznej emigracji kilku rodzin tego szczepu do innych województw a także zagranicę i tym samym do ograniczenia tego rodzaju przestępstw.⁶⁴

Cyganie niemieccy noszący najczęściej nazwiska Frantz (Franc), Herman, Ferro, Hercberg zamieszkiwali w Ostrowie Wlkp., Poznaniu, Lesznie, Gnieźnie i Krotoszynie. Szczep ten najwcześniej porzucił koczowniczy tryb życia, aczkolwiek wchodzące w jego skład rodziny utrzymywały skłonność do częstych zmian miejsca zamieszkania.⁶⁵

Cyganie rosyjscy zamieszkiwali głównie w Chodzieży. Był to szczep dopuszczający się stosunkowo najmniejszej liczby przestępstw. Większość zamieszkujących w Chodzieży mężczyzn pracowała w miejscowych zakładach pracy.⁶⁶

W pierwszej połowie lat 70. władze w zasadzie odstąpiły od wyjątkowego pod względem prawnym traktowania Romów. W dniu 4 XII 1972 r. w zdecydowanej większości postanowień zo-

⁶² Tamże, PWRN, sygn. 7210, Osiedlanie ludności cygańskiej, Informacja Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN w Poznaniu w zakresie osiedlania, aktywizacji zawodowej i adaptacji społecznej ludności cygańskiej s. 216 i n. PWRN, sygn. 7212, Osiedlanie ludności cygańskiej, Informacja o sytuacji grup ludnościowych zamieszkałych na terenie województwa poznańskiego wg stanu na dzień 31 XII 1972 r., s. 123 i n.

⁶³ Tamże, PWRN, sygn. 7212, Osiedlanie... s. 123 i n.

⁶⁴ Tamże, PWRN, sygn. 7212, Osiedlanie... s. 124

⁶⁵ Tamże, PWRN, sygn. 7212, Osiedlanie... s. 125

⁶⁶ Tamże, PWRN, sygn. 7212, Osiedlanie... s. 125

stała uchylona Uchwała Prezydium Rządu nr 452.⁶⁷ Kilkanaście miesięcy później w dniu 10 IV 1974 r. zostało uchylone „Zarządzenie nr 110 min. spraw wewnętrznych w sprawie wydawania dokumentów osobistych ludności wędrującej.” Władze PRL uznały tym samym, że stosowanie szczególnych środków administracyjnych w celu asymilacji społecznej Romów przestało być skuteczne. Choć podejmowane za ich pośrednictwem w ciągu dwudziestu lat działania przyniosły istotne zmiany w sposobie życia Romów, proces asymilacji społecznej miał trwać jeszcze całe lata. Pod pewnymi względami nawet współcześnie nie można mówić o jego zakończeniu.⁶⁸ Doświadczenie innych krajów dostarcza wszakże przykładów dysfunkcyjnego wpływu wymuszanej biurokratycznymi metodami asymilacji Romów na zachowanie przez tę mniejszość tożsamości kulturowej i głęboko negatywne ogólnospołeczne skutki takiego stanu rzeczy.⁶⁹ Z tego punktu widzenia wydaje się, że ograniczona różnymi względami⁷⁰ skuteczność polityki władz PRL w tej sferze miała paradoksalnie pozytywny wymiar.

⁶⁷ Ostateczne uchylenie tej Uchwały nastąpiło 21 XI 1988 r.

⁶⁸ Według danych z końca lat 90. około 30% dzieci romskich w Polsce nie wypełniało obowiązku szkolnego. http://scholaris.pl/Portal?secId=S7837M5QIDOK4U515N1B6171&mlt_docview=87B60PQ228754V48RLJRV3PM

⁶⁹ Por. informacje na temat skutków rozpadu tradycyjnego modelu rodziny patriarchalnej romskiej w płaszczyźnie obyczajowości seksualnej wśród mniejszości romskiej w Czechach. T. Maćkowiak, Problem z rombem, *Polityka*, nr 12 (2597), 24 marca 2007, s.96

⁷⁰ Niebagatelną rolę odgrywała wśród nich z pewnością relatywnie mniejsza, niż w innych krajach realnego socjalizmu represyjność tego systemu w Polsce.

Andrzej Choniawko, Przegląd Zachodni

ANEKS



Fot. 1



Fot. 2

Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie gmina Komorniki we współpracy z poznańską fundacją "Bahtałe Roma" zorganizowało 26 czerwca 2005 r. imprezę plenarną poświęconą kulturze cygańskiej. W jej ramach zaprezentowano niezwykle oryginalne, bogato zdobione stroje romskie, „stosiki” wróżbiarskie, ziołolecznictwa, kotlarza i kowala. Sporo emocji budził pokaz zaklinania koni. Na zdjęciach fragmenty występującego na tej imprezie zespołu "Tatra – Roma". Być może przodkowie tych pięknych dziewczyn zamieszkiwali przed laty w obozowisku w położonych nieopodal w tejże gminie Plewiskach